Cena 15 gr.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Florjańska 8 I p. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 350 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów, sobota 24 lutego 1934 r. Nr. 53 ABC

O czem mówiono w Komisji Budżetowej

Klub Narodowy domaga się wyjaśnienia

sprawy nowych uposażeń

WARSZAWA 22. 2. (tel. wł. G) Dziś przedpołudniem obradowała w Sejmie tylko Komisja Budżetowa, dyskusja jednak na niej była bardzo interesująca.

Najpierw pos. **Polakiewicz** z BB referował ustawę o uposażeniu emerytalnem dla Prezydenta Rzpltej. Ustawa ta ustala, **że zaopatrzenie emerytalne Prezydenta równać się ma płacy premjera, a więc wynosi obecnie 3.000 zł miesięcznie.** Ustawa przyznaje również zaopatrzenia wdowie i sierotom po Prezydencie, które obliczać się ma od uposażenia pierwszego stopnia.

Pos. **Czetwertyński** z Klubu Narodowego podkreślił, iż ustawa pozwala na pobieranie zaopatrzenia emerytalnego b. prezydentowi i jego rodzinie również w czasie pobytu zagranicą, do czego nie mają prawa inni emeryci państwowi.

Pos. **Byrka** z BB wyjaśnił, iż przepis ten istniał w dotychczasowej ustawie dla prezydenta.

Pos. **Kornecki** z Klubu Narodowego wskazał, że ustawa podwyższająca emeryturę Prezydenta jest następstwem wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych.

Klub Narodowy zgłosił wniosek o wstrzymanie wykonania tej ustawy, niestety jednak wniosek nie został przez Sejm i komisję rozpatrzony.

W dyskusji budżetowej podkreślaliśmy — mówił dalej pos. Kornecki — iż **nowa ustawa uposażeniowa wywołała wielkie rozgoryczenie wśród pracowników państwowych, a zdziwienie w społeczeństwie z tego powodu, że znaczne podwyżki dla premjera, ministrów i wiceministrów oraz najwyższych stopni urzędników dokonane zostały kosztem płac niższych stopni służbowych.**

Minister skarbu w przemówieniu na plenum Sejmu zaprzeczył temu, podając, że nowa ustawa uposażeniowa legalizuje tylko stan dotychczasowy, rzekomo bowiem dotychczasowe uposażenia były takie same, gdyż wypłacano dodatki z różnych budżetowych paragrafów, a obecnie to legalizuje się w nowej ustawie uposażeniowej.

Gdy sprawę tę poruszył na plenum pos Rybarski, minister skarbu sprostował swe poprzednie twierdzenie w sprawie uposażenia ministrów i wiceministrów. Wygląda to tak, iż podwyżki płac ministrów i wiceministrów są obecnie dokonane kosztem niższych urzędników.

Pos. Kornecki domaga się wyjaśnienia tej sprawy, gdyż nie leży w interesie rządu, aby wśród urzędników wytwarzało się tego rodzaju przekonanie, iż przy ciężkich warunkach życiowych podwyższa się płace dygnitarzom kosztem średnich i niższych stopni.

W zakończeniu przemówienia mówca zgłosił zapytanie, czy prawdą jest, że od 1 kwietnia br. ma się obniżyć uposażenia emerytalne przez skreślenia dodatków mieszkaniowych dla emerytów.

Odpowiadał na to przedstawiciel Ministerstwa skarbu, dyrektor departamentu p. **Nowak**, który oświadczył, że **rzeczywiście dodatek mieszkaniowy dla emerytów ma być zniesiony, a rząd przy gotowuje nowelizację ustawy emerytalnej z myślą o zastąpieniu tego dodatku innym.**

Sprawa ta przyjdzie jeszcze do Sejmu, P. Nowak odpowiedział też, że nie jest w stanie wyjaśnić sprawy podwyżek uposażeń ministrów i wiceministrów.

Pos. **Byrka** z BB zapowiedział, że jako przewodniczący Komisji **wezwa pos. Zdzisława Strońskiego z BB by zreferował wniosek Klubu Narodowego w sprawie odroczenia terminu wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej**

Manifestacyjny pogrzeb Króla-żołnierza

BRUKSELA, 22. 2. (PAT). O godz. 7.30 rano trumnę ze zwłokami króla Alberta I. wyprowadzono na plac przed zamkiem.

Był to sygnał do rozpoczęcia defilady. Kilkadziesiąt tysięcy byłych wojskowych maszerowało przed trumną królewską w ciągu przeszło 2 i pół godziny. O godz. 10.15 przed trumnę zajechała armata, zaprzężona w sześć czarnych koni. Trumnę pasami przymocowano do lufy armaty, poczem uformował się pochód żałobny. Na przedzie oddział chorążych niósł sztandary wszystkich pułków belgijskich, dalej szedł kler z prymasem Belgji i nuncjuszem papieskim. Za trumną prowadzono ulubionego konia zmarłego króla.

Następnie kroczyli: ks. Leopold i ks. Karol belgijscy, obok nich szedł włoski następca tronu ks. Humbert. W odległości kilku kroków za nimi szedł prezydent Francji Lebrun i król bułgarski Borys, dalej ks. Walji, ks. luksemburski Feliks burboński, ks. Karol szwedzki, ojciec obecnej królowej belgijskiej ks. Gustaw Adolf szwedzki, następca tronu Norwegji ks. Olof, książę - małżonek holenderski, ks. Mikołaj rumuński, ks. Axel, syn króla Syjamu ks. Chula, wreszcie misje zagraniczne. **Delegacja polska była widoczna zdala:** mundury oficerów polskich wyróżniały się na tle czerni kroczących obok nich dyplomatów. Na czele delegacji polskiej szedł gen. Konarzewski i min. Jackowski. Udział w pogrzebie wziął również w charakterze prywatnym mistrz **Ignacy Paderewski.**

Jednocześnie do katedry przybyły królowa Elżbieta i księżniczka Astrid, które w orszaku pogrzebowym udziału nie biorą, według miejscowych zwyczajów.

W katedrze brukselskiej trumna ze zwłokami króla złożona zostaje na katafalku, który góruje ponad wszystko. Na trumnie, zamiast złożenia według tradycji korony i płaszcza królewskiego, umieszczono stalowy kask wojskowy, którego król używał w czasie Wielkiej Wojny w okopach, oraz jego mundur polowy.

Po odprawieniu uroczystości żałobnych trumnę wynoszą z kościoła i przewożą ulicami do kościoła w Laeken, podczas gdy książęta wsiadają do powozów i przyjeżdżają na miejsce wiecznego spoczynku Alberta I. Tymczasem **orszak żałobny kroczy zwolna ulicami, a przechodząc obok grobu Nieznanego Żołnierza belgijskiego, zatrzymuje się, cczcząc tę chwilę jednominutowem milczeniem.**

Po przybyciu do Laeken trumnę złożono przed kościołem na katafalku, przed którym rozpoczyna się defilada wojska. Na czele idą oddziały francuskie i angielskie, oraz delegacja amerykańskiego legjonu. Następnie defilują oddziały belgijskie, poczem delegacje byłych kombatantów z zagranicy ze sztandarami, m. in. delegacja polska.

Po defiladzie trumnę zdjęto z katafalku i przeniesiono do krypty kościoła w Laeken, gdzie znajdują się groby całej rodziny królewskiej. Po złożeniu trumny na miejscu wiecznego spoczynku, dostęp do niej mają jedynie członkowie rodziny królewskiej i głowy państw.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

WARSZAWA, 22. 2. (Tel. wł. G.). Dziś w południe odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. króla Belgów Alberta I. Świątynię wypełnili nietylko przedstawiciele sfer oficjalnych polskich i zagranicznych, lecz i liczna publiczność. W środkowej nawie kościoła ustawiono **symboliczny katafalk, okryty zielenią, przy którym straż honorową trzymała straż oficerska. Przed katafalkiem ułożono na poduszce insygnia orderów polskich, którymi był odznaczony zmarły, a mianowicie Orła Białego i wielką wstęgę z gwiazdą Virtuti Militari.**

Przed zmianami w rządzie

Trzech kandydatów na premjera

WARSZAWA, 22. 2. (Tel. wł. G.). Premjer Jędrzejewicz wyjechał ostatnio do Zakopanego, aby, jak głosi oficjalny komunikat, zdać p. Prezydentowi sprawę z prac rządu. W kołach sanacyjnych utrzymują, że

zaraz po uchwaleniu budżetu nastąpi zmiana na stanowisku premjera. Motywują to osobistemi względami p. Jędrzejewicza,

pozatem zaś niezadowoleniem, jakie w pewnych sferach, a zwłaszcza u t. zw. czynników decydujących, wywołała ustawa uposażeniowa. Charakterystycznem jest, że podobne zmiany, jak wśród urzędników cywilnych, miały być przeprowadzone w wojsku, spotkały się jednak z kategorycznym sprzeciwem min. Piłsudskiego. W rezultacie

1 lutego wypłacono wojskowym same pensje bez funkcyjnych dodatków.

Jakiś czas trwały pertraktacje i ostatecznie przed kilku dniami wypłacono wojskowym dodatki funkcyjne w pełnej wysokości, **bez uwzględnienia zmian zastosowanych do urzędników.**

Również sprawa Konstytucji jest przedmiotem podobno silnych tarć w obozie sanacyjnym. Wynika z tego, że **trwanie rządu premjera Jędrzejewicza obliczone jest jeszcze na miesiąc.** Podobno ma on wnieść do Sejmu ustawę bibljoteczną, która będzie już ostatnim projektem, przedłożonym przez obecny rząd.

Co do ewentualnego następcy p. Jędrzejewicza krążą różne pogłoski. Niektóre koła sanacyjne utrzymują w formie dość kategorycznej, że

następcą p. Jędrzejewicza będzie b. premjer Prystor

i że chodzi o położenie silniejszego nacisku na zagadnienie gospodarcze. Inni jednak twierdzą, że zwycięzą motywy polityczne i że

premjerem zostanie minister spraw zagranicznych, płk. Beck, albo minister spraw wewnętrznych Pieracki.

—:o:—

Z Sejmu

WARSZAWA, 22. 2. (tel. wł. G.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu, które rozpocznie się o godzinie 10 rano znajduje się jako nowy punkt: nowela do ustawy o spółdzielniach. Wywoła ona niezawodnie obszerną dyskusję.

Zwolnienie narodowca

WARSZAWA, 22. 2. (tel. wł. G.) Wczoraj zwolniono z więzienia śledczego w Warszawie działacza narodowego z Łodzi, p. Henryka Konarzewskiego, który był aresztowany pod zarzutem kolportowania nielegalnych ulotek.

Zatwierdzony wybór rektora U. J. K.

WARSZAWA, 22. 2. (tel. wł. G.) Rozeszły się tu pogłoski, że Minister oświaty zatwierdził wybór prof. Bulandy na rektora U. J. K. we Lwowie.

Spadek dolara

WARSZAWA, 22. 2. (PAT). Na wielu giełdach nastąpił dziś znowu po kilkudniowym zatrzymaniu, spadek dolara, który coraz bardziej zbliża się do urzędowego kursu. Jednocześnie ponownie lekko wzmocnił się funt ang. tak, że rozpiętość między obu walutami anglosaskiemi zwiększyła się.

Podziękowanie

Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Związku Studentów Inżynierji Politechniki Lwowskiej odbyte dnia 17. II. 1934 r. wyraża gorące podziękowanie dotychczasowemu Syndykowi Związku J. W. Panu Dr. Karolowi Czernemu za nadzwyczaj owocną pracę dla dobra naszego Związku (Przez aklamację).

WIELKI PO ŚMIERCI

Tragiczna śmierć króla Alberta okryła żałobą nietylko Belgję, ale szereg krajów, które podziwiały i kochały tego wielkiego monarchę małego państwa. Na pogrzeb podążyły koronowane głowy, ministrowie i delegaci. Równocześnie w prasie całego świata pojawiają się szczegóły z życia zmarłego i wspomnienia o nim, składające się na całość nie tylko wybitną, ale i nadzwyczaj sympatyczną.

Bohaterstwo króla Alberta w czasie wojny światowej zbyt jest znane, aby rozwodzić się nad niem. Jego ojczyznę zalały tłumy wrogów. Monarcha ani na chwilę nie stracił otuchy, ale nie zadowolił się akcją dyplomatyczną. Osądził, że jego obowiązkiem jest narażać życie, jak każdy z poddanych. Gdyby inni stroili się w wawrzyny wodzów, przybywając na front — tak nazywały się tereny odległe nieraz o kilkadziesiąt mil od linja — wtedy, gdy spodziewano się pomyślnych operacyj i kazali opisywać swą genjalną strategję i odwagę w szumnych biuletynach, on stale siedział na froncie, chodził po rowach, pełnił codzienną służbę żołnierską. Co więcej, kazał ją pełnić — nawet bez odznak oficerskich — swemu czternastoletniemu synowi, który dziś jako Leopold III. wstępuje na tron belgijski.

Wojna światowa narzuciła krajowi tysiączne problemy. Trzeba było budować i naprawiać. Trzeba było zatrzeć również ślady politycznej działalności Niemców, którzy stworzyli separatyzm flamandzki. Trzeba było utrzymywać równowagę między partjami — jak wiadomo katolicka Belgja ma bardzo silną partję socjalistyczną.

Tym wszystkim zadaniom król Albert umiał sprostać. Ułatwiała mu to chlubna karta jego czynów wojennych, umożliwiały zdolności, ale szczęśliwie pokazać tego pozwoliła mu przedewszystkiem miłość poddanych — jednakowa bez względu na różnice plemienne i partyjne.

Jakim sposobem ją sobie zaskarbił? Samo bohaterstwo olśniewa, ale nie daje miłości. Trzeba szukać dalszych zalet charakteru — i tu rzuca się w oczy przedewszystkiem skromność. Miał Albert godność monarszą, ale nie miał w sobie ani iskierki pychy. Ustawicznie myślał o obowiązkach swego wysokiego stanowiska, do upajania się kadzidłem pochlebstw i zamówionych owacyj miał wstręt nieprzezwyciężony. Surowy dla siebie, był zawsze łagodnym i wyrozumiałym dla drugich. Wiedział, że wielkość polega nie na zewnętrznych oznakach, lecz na wzniosłości duszy. Gdy nieszczęśliwy wypadek przeciął dni jego, cała Belgja płacze i towarzyszą mu do grobu gorące modły poddanych. A w pobliskiej Holandji w hańbie i osamotnieniu je chleb wygnania cesarz, co niegdyś zdradziecko i brutalnie najechał jego dzierżawy, co chciał panować światu i kazał się ubóstwiać całemu światu...

Gdy sobie uzmysłowimy te dwa momenty, lepiej robi się na duszy, bo czuje się wiarę, że świat nie jest chaosem i katownią, że losy narodów kształtuje Najwyższa Dobroć i Najwyższa Mądrość, która pozwala nieraz swym niezbadanym wyrokiem tryumfować złu, ale ostatecznie w proch upina dumne głowy czcicieli siły i gwałcicieli praw moralnych.

Jedno jeszcze trzeba przypomnieć z życia króla Alberta. Oto czas wolny, jaki pozostawiały mu obowiązki tronu, oddawał on przedewszystkiem na samotne wycieczki. Oddawał się ulubionym sportom — i przyglądał się poddanym. Między Nim a Belgijczykami nie było obleśnych dworaków, wmawiających w króla, że wszystko w państwie dzieje się jak najlepiej, że niema w niem nędzy, zbrodni i nadużyć. On dowiadywał się o tych rzeczach z pierwszej ręki i mógł potem kontrolować informacje swego otoczenia.

A na swe tajemnicze wycieczki wybierał się król Albert sam, bez sfory detektywów. Wiedział, że naród go błogosławi i osoba Jego jest święta dla każdego Belga. Z całego opisu śmierci Alberta najlepiej warto sobie zapamiętać, że zaginionego monarchy szukano przez kilka godzin. Nikt mu skrycie nie towarzyszył.

To też król Albert wszedł do panteonu wielkich ludzi. Za życia był skromny, jest wielkim po śmierci.

W. T.

ALBERT I., KRÓL -- BOHATER

Tragiczna śmierć króla Alberta I. zamyka najświetniejszy okres w historji współczesnej Belgji i jej niepodległości.

Kiedy w roku 1909 młody, bo 34-letni książę Albert obejmował rządy po Leopoldzie II., — naród belgijski nie znał jeszcze dobrze i nie mógł wyrobić sobie właściwego sądu o swym nowym władcy.

Albert I. bowiem był naturą milczącą, zamkniętą w sobie, nie lubiącą publicznych występów.

Urodzony 8 kwietnia 1875, jako najmłodszy syn Filipa, hrabiego Flandrji, wstąpił w roku 1890 do szkoły wojskowej, — okazując specjalne zainteresowanie do mechaniki, w szczególności do lotnictwa i budowy okrętów.

Już wówczas też uprawiał z zamiłowaniem sporty, przedewszystkiem turystykę wysokogórską. Każdą wolną od studjów chwilę wyzyskiwał celem urządzania wycieczek w Alpy szwajcarskie, francuskie czy włoskie.

Ze szkoły wojskowej wychodzi jako podporucznik w pułku grenadjerów.

SPOKOJNE ŻYCIE NA DWORZE KRÓLEWSKIM

W roku 1900. 2 października poślubił Albert księżniczkę Elżbietę bawarską, drugą córkę księcia Karola-Teodora. Ślub odbył się w Monachjum wśród wielkich uroczystości. W międzyczasie bowiem — wobec śmierci jedynego syna Leopolda II. oraz swego starszego brata, — następstwo tronu przeszło na Alberta.

Zdając sobie sprawę z oczekujących go w przyszłości ciężkich obowiązków i zadań, — podejmuje Albert szereg dłuższych podróży. Wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, do Anglji, a wreszcie do kolonij belgijskich w Afryce, zwiedzając je bardzo gruntownie. W kilka miesięcy po powrocie z Kongo wstępuje na tron (17 grudnia 1909).

Zdawało się, że rządy króla Alberta upłyną w niezamąconym spokoju, że młody król, — w przeciwieństwie do swego energicznego poprzednika, — jest wrogiem wszelkiej śmiałej inicjatywy i jakiegokolwiek ryzyka.

Program swój wytyczył Albert w pierwszej mowie tronowej, mówiąc: „Trzeba, by panujący, wsłuchany baczniej w głos swego kraju, był sługą prawa i ostoją pokoju społecznego. Kocham mój kraj. Królowa podziela te uczucia niezmiernego przywiązania i wierności do Belgji, — te same uczucia wpajamy w nasze dzieci, budząc w nich miłość do dobrego“.

Para królewska interesuje się również żywo akcją humanitarno-społeczną, jak i kulturą i sztuką. Na dworze królewskim spotyka się najwybitniejszych pisarzy i poetów francuskich i belgijskich; królowa oddaje się z zamiłowaniem muzyce.

„SPEŁNIĘ, CO MI OBOWIĄZEK NAKAZUJE“

W listopadzie 1913 król Albert, z okazji mianowania go honorowym pułkownikiem pułku dragonów w Hanowerze, jedzie z oficjalną wizytą do Berlina. Wilhelm II. daje mu w rozmowie do zrozumienia, że wojna z Francją jest rzeczą nieuniknioną i kwestją niedalekiej przyszłości.

— Mam nadzieję, — dodaje Wilhelm II., — iż Wasza Królewska Wysokość pamiętać będzie wówczas o tem, że jest z rodu Koburgów.

— Przedewszystkiem będę pamiętać, że jestem Belgiem, — odpowiada Albert.

— A jeżeli nasze wojska wkroczą do Belgji? — pyta dalej Wilhelm.

— Wówczas spełnię, co mi obowiązek nakazuje, — zamyka krótko rozmowę Albert I.

Równocześnie za pośrednictwem swego ambasadora w Paryżu uprzedza rząd francuski o tajnych planach Niemiec, — a w kraju swoim wydaje odpowiednie zarządzenia celem wzmocnienia obrony narodowej.

Nadchodzi historyczny dzień 2 sierpnia 1914. Belgja odrzuca ultimatum niemieckie — i od tej chwili rozpoczyna się prawdziwa droga krzyżowa dla bohaterskiego narodu i jej niemniej bohaterskiego króla.

Albert I. obejmuje naczelną komendę, nie opuszczając swych żołnierzy ani na jedną chwilę. Ciągle na froncie, w najdalej wysuniętych pierwszych linjach, żyje życiem prawie prostego żołnierza otaczany powszechną miłością i uwielbieniem.

Podczas gdy rząd belgijski rezydował w Sainte-Adresse, w pobliżu Hawru, — bohaterski król nie przyjął ofiarowanej mu przez Francję gościny, oświadczając, że dopóki istnieje choć najmniejszy skrawek Belgji, nie ogarniętej inwazją, — obowiązkiem jego jest wytrwać na miejscu, bronić tego skrawka i zadokumentować w ten sposób wobec całego świata swe nieugięte stanowisko.

Wtym geście dopiero okazała się cała wzniosła wielkość króla-bohatera. „Króla bez ziemi“.

MIŁOŚNIK SPORTÓW I ICH TRAGICZNA OFIARA

Tragiczne dzieje zmagania się małej armji belgijskiej, bohaterska obrona fortów, walki nad Mozelą i Izerą, ofensywa niemiecka na Dixmude i wreszcie rozstrzygająca ofensywa we Flandrji, — wszystkie te epizody zbyt silnie jeszcze tkwią w pamięci naszej, by trzeba je przypominać.

Z chwilą zawarcia pokoju czekały króla-bohatera nowe, ciężkie zadania. Szło o odbudowę zniszczonego kraju, zniszczonych warsztatów pracy, rolnictwa, przemysłu. Trzeba było odbudować linje kolejowe, marynarkę handlową, wreszcie zająć się zaniedbanemi koloniami.

Król Albert okazał się i tutaj człowiekiem wyjątkowym, o bardzo szerokich horyzontach. Ze szczególną troskliwością zajął się koloniami belgijskiemi w Afryce, dokąd kilkakrotnie wyjeżdżał, — najchętniej samolotem.

Poświęcając wszystkie siły i energię pracy nad odbudową państwa, — wykorzystywał każdą wolną chwilę na uprawianie wszelkiego rodzaju sportów.

Jeździł na rowerze i motocyklu, starając się ile możności zachować incognito; prowadził sam automobil i samolot, nieraz nawet widzieć go było można na lokomotywie, w sąsiedztwie maszynisty.

Jeszcze w roku 1920 rząd belgijski wystosował do ukochanego przez cały naród króla gorącą prośbę, by niepotrzebnie nie narażał się na niebezpieczeństwa, związane z tak trudnemi sportami jak lotnictwo i turystyka wysokogórska.

Prośbę tę, przedstawioną przez premjera, przyjął Albert I. z łagodnym uśmiechem. Nie wyrzekł się jednak swych ulubionych sportów, — których wreszcie stał się tragiczną ofiarą....

(R.)

ZE SPRAW RUSKICH

Czy będzie zwołany kongres ogólno-ukraiński?

Od jakiegoś czasu w kołach ukraińskich toczy się dyskusja na temat zwołania ogólno-ukraińskiego kongresu. — Jedna z partyj ukraińskich — Undo wypowiedziała się w zasadzie za zwołaniem takiego kongresu. Zabierając głos w tej sprawie, organ radykałów ukraińskich „Hromadskij Hołos“ zgłasza pewne zastrzeżenie. Przedewszystkiem zapytuje, kto miałby prawo udziału w takim kongresie, kto miałby prawo wybierać delegatów i jakby te wybory zostały przeprowadzone. Najważniejszą zaś rzeczą, w jakiem państwie miałoby urzędować kierownictwo (prowid) wybrane na kongresie.

„Przedewszystkiem wpada w oczy — pisze „Hromadskij Hołos“ — że wielka Ukraina pod dyktaturą bolszewików moskiewskich, która posiada 35 miljonów ludności ukraińskiej, nie mogłaby bezpośrednio ani wybrać, ani wysłać swoich delegatów. W ten sposób tylko emigranci wielko-ukraińscy różnych politycznych kierunków mogliby wziąć na siebie rolę zastępców wielkiej Ukrainy.“

Tu nasuwają się ukraińskiemu organowi radykalnemu wątpliwości co do tego, jakie organizacje polityczne dopuścić do udziałów w kongresie, a nadto czy te organizacje, które wezmą udział w kongresie, zechcą być posłuszne jego uchwałom.

„Weźmy dla przykładu — zauważa „Hromadskij Hołos“ — choć kilka takich ugrupowań. I tak grupa petlurowska — grupa bardzo liczna i silna — a mianowicie w Warszawie, w Czechosłowacji i we Francji, gdzie wydaje swój specjalny organ „Tryzub“. Jej przewodniczącym jest Andrij Lewickij, który uważa siebie za następcę Petlury i głównego atamana: w tym charakterze wydaje on odezwy do armji ukraińskiej, On nadal idzie konsekwentnie po linji polityki ustalonej przez Petlurę przy końcu życia. Drugą grupą jest grupa hetmańców na czele z byłym hetmanem Skoropadskim. Hetmańcy mają swój organ we Lwowie pt. „Chliborobskij Szlach“.

Już na podstawie stosunków wzajemnych powyższych dwóch grup „Hromadzkij Hołos“ dochodzi do przekonania, że żadna z nich nie poddałaby się drugiej.

W sprawie udziału w wyborach samorządowych

Minister spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów ustalił, jakie osoby zamieszkałe na terenie gminy conamniej od roku, mogą brać udział w wyborach samorządowych.

Ministerstwo zadecydowało, iż prawo uczestniczenia w wyborach posiadają jedynie osoby, które mają prawo być zapisanemi w rejestrze mieszkańców. Posiadanie prawa zapisu w rejestrze mieszkańców stwierdza Zarząd gminy. A więc samo zamieszkiwanie na terenie gminy przez okres conajmniej 1 roku, nie uprawnia do brania udziału w wyborach.

Jeszcze jedna ofiara Stawiskiego

Trup sędziego na torze kolejowym

PARYŻ, 21. 2. (PAT). Wczoraj na torze kolejowym w pobliżu Dijon znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą głową. Jak się później okazało, były to **zwłoki radcy apelacyjnego trybunału paryskiego Alberta Prince, który w okresie plebiscytu górnośląskiego w r. 1930 piastował stanowisko prokuratora generalnego na G. Śląsku. Dochodzenie wykazało, że sędzia Prince padł ofiarą zbrodni.**

Zbrodniarze użyli podstępu, wysyłając do Princea depeszę wzywającą go do łoża ciężko chorej matki w Dijon. W pociągu skrępowali go i zabili, poczem dla upozorowania wypadku zwłoki wyrzucili na tor kolejowy. Zbrodnia wywołała w Paryżu duże wrażenie. Sędzia Prince cieszył się wielkiem uznaniem w sferach sądowych.

Prasa podaje, że miał on dziś składać ważne zeznania w sprawie przekazania raportu komisarza Pachota, dotyczącego afery Stawiskiego.

Zeznania te, zdaniem dzienników, miały obciążyć pewnych urzędników, **od których można było zdobywać informacje polityczne.**

Stawiski ze swemi stosunkami i wpływami miał jej być w tem pomocny.

Prasa przyjmuje powyższe zapodania urzędu śledczego z dużą rezerwą, a niektóre dzienniki uważają raport urzędu bezpieczeństwa za chęć wywołania dywersji.

Czeki Stawiskiego

PARYŻ, 21. 2. (PAT) Sędzia śledczy w Bayonne ustalił wartość czeków wystawionych przez Stawiskiego, a znajdujących się w posiadaniu sędziego śledczego. Ogólna wartość czeków wynosi sumę 157.200.700 fr. fr. Czeki wystawione były na okaziciela albo do własnej dyspozycji Stawiskiego lub też imienne. Czeki imienne przedstawiają sumę 46.700.700 fr. fr.

—o—

„Legenda" Stawiskiego rośnie...

PARYŻ, 21. 2. (PAT). Niektóre dzienniki zamieszczają raport urzędu śledczego, według którego

Stawiski miał być wmieszany w aferę szpiegowską na rzecz hitlerowców.

Stawiski miał dawniej przebywać stale w pewnem towarzystwie aktorskiem, do którego należała węgierska tancerka Kupfer, obecnie mieszkająca w Londynie. **Tancerka ta miała przybyć do Paryża z ramienia sfer hitlerowskich, by zorganizować tu szereg kabaretów, w których**

Ostatnia defilada przed trumną królewską

trwa dzień i noc

BRUKSELA, 21. 2. (PAT). Od 48 godzin w dzień i w nocy defilują przed pałacem królewskim, gdzie złożone są zwłoki króla Alberta I, mieszkańcy Belgji. Do środy rano w księdze obecności zanotowano 310.000 podpisów. Ponieważ jednak nie wszyscy się wpisują, można przypuszczać, że zgórą pół miljona osób przeszło przed trumną zmarłego króla. Tłum oczekujący przed pałacem, tworzy kolejkę długości przeszło dwóch kilometrów.

Dziś ze wszystkich miast Belgji przybyli do Brukseli dygnitarze, którzy wezmą udział w jutrzejszym pogrzebie króla. Zjazd jest tak liczny, że po mieście wprost trudno jest chodzić. Wszystkie hotele są przepełnione, znaczna część przyjezdnych musi nocować pod gołem niebem.

BRUKSELA, 21. 2. (PAT). Włoski następca tronu ks. Humbert, który przybył do Brukseli dziś rano, przejeżdżając koło Namur, prosił o zatrzymanie pociągu i udał się do Marche-Les-Dames gdzie zginął król Albert. Ks. Humbert zwiedził okolice, w których poraz ostatni dokonał wspinań jego teść.

Klub alpinistów belgijskich postanowił w miejscu, gdzie zginął Albert I, wznieść pomnik.

WARSZAWA, 21. 2. (PAT). W dniu pogrzebu króla Alberta belgijskiego, z polecenia P. Prezydenta Rzplitej na czasowej jego rezydencji w Zakopanem sztandar Prezydenta R. P. zostanie na znak żałoby opuszczony do połowy masztu. Tegoż dnia P. Prezydent Rzplitej uda się do kościoła paraf. w Kościeliskach, gdzie odprawiona zostanie na życzenie P. Prezydenta msza żałobna za duszę zmarłego króla Belgów.

—o—

Antypolskie demonstracje w Kownie

WILNO, 21. 2. (PAT). Według doniesień z Kowna, w nocy z 20 na 21 bm. grupa studentów napadła i zdemolowała częściowo siedzibę redakcji „Dnia Kowieńskiego", księgarnię polską, lokal T-wa Polskiego oraz kawiarnię Parkowskiego.

W gmachu uniwersytetu kowieńskiego odbyła się dziś manifestacja studencka, na której po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się zastosowania wobec Polaków zamieszkałych na Litwie jak najostrzejszych represyj.

Niezgodna z konwencjami ustawa

PARYŻ, 21. 2. (PAT). Izba Dep. przyjęła ustawę, według której pracodawcy zatrudniający robotników cudzoziemskich będą musieli od 1 lipca br. płacić skarbowi państwa 10 proc. uposażeń tych robotników. Ustawa przeszła mimo sprzeciwu min. Martina, który zwrócił uwagę, że jest ona **niezgodna z obowiązującemi konwencjami międzynarodowemi.** Sprawą zainteresowane są bezpośrednio liczne rzesze emigracji polskiej.

Powrót do łaski...

MOSKWA, 21. 2. (PAT). Jeden z najwybitniejszych przywódców byłej opozycji, Bucharin, został mianowany naczelnym redaktorem „Izwiestii" na miejsce Grońskiego, który został naczelnym redaktorem czasopisma literackiego „Nowyj Mir". Powyższa nominacja oznacza całkowity powrót Bucharina do czynnej współpracy z reżimem stalinowskim.

Posucha w Anglii

LONDYN, 21. 2. (PAT). W całej Anglji panuje katastrofalny brak wody spowodowany posuchą. Ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o wyschnięciu rzek i wyczerpaniu się zbiorników z wodą oraz studzien. Brak wody szczególnie daje się odczuwać po wsiach, zagraża jednak i większym miastom. W Cattering, liczącem 32.000 mieszkańców, woda wydzielana jest wyłącznie do picia i gotowania.

Znakomity czyn sportowy

MOSKWA, 21. 2. (PAT). Dziś przybył tu wojskowy patrol narciarski, który dnia 30 listopada ub. roku wyruszył z Irkucka i w ciągu 83 dni przebył 5.310 klm. w najbardziej uciążliwych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród mrozu, dochodzącego niekiedy do 30 stopni, i wśród zawiei śnieżnych. Znakomitego tego czynu sportowego dokonało 5 wojskowych z garnizonu irkuckiego.

Suvich w Budapeszcie

BUDAPESZT, 21. 2. (PAT) Dziś w południe przybył do stolicy Węgier włoski podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich, witany uroczyście na dworcu przez premjera węgierskiego Goemboesa i członków rządu.

Zawody w Solleftea

SOLLEFTEA, 21. 2. (PAT). Dziś na stapilo tu otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy i kongres Federation Internationale de Ski, na który przybył prez. P. Z. N. wicemin. Bobkowski. W 1 dniu odbył się bieg na 18 klm. Pierwsze 3 miejsca zajęli Finnowie. Z Polaków biorących udział w biegu najlepszym był Stan. Marusarz, który przebył dystans w czasie 1.14.5, zajmując 63 miejsce. Mistrz Polski Bron. Czech, zajął 70 miejsce. Karpiel 77 miejsce, Łuszczek Izydor był 102.

Zniesienie sądów doraźnych w Austrji

WIEDEŃ, 21. 2. (PAT). Austrjacka Agencja Telegraficzna komunikuje urzędowo, że dziś w całej Austrji przestały działać sądy doraźne.

W czasie swego urzędowania, sądy doraźne wydały ogółem 7 wyroków śmierci. Dochodzenia karne przeciwko 400 członkom Schutzbundu przekazane zostały sądom zwyczajnym. Oskarżonym tym grozi kara 10 20 lat. W ciągu dnia wczorajszego wypuszczono na wolność 200 osób. Razem uwolniono 500 osób. W dzielnicy Floridsdorf za niedozwolone posiadanie broni aresztowano około 100 osób. Wczoraj aresztowano we Wiedniu byłego prezydenta węgierskiej republiki sowieckiej Aleksandra Garbaya. Garbay przed niedawnym czasem założył jadłodajnię w jednej z dzielnic Wiednia.

„Politische Korrespondenz" donosi, że przeciwko znanemu narciarzowi austrjackiemu Lantschnerowi wydano przed kilku dniami nakaz aresztowania. Równocześnie poinformował Związek Narciarski, że zgłoszenia jego do wszystkich zawodów, zostały wycofane.

Przepisy porządkowe we Wiedniu, m. in. dotyczące zamykania bram i lokali publicznych, zostały zniesione.

„N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że tamtejsze sfery polityczne i wojskowe wykazują rzekomo **konieczność powiększenia armji austrjackiej z 30.000 na 60.000 ludzi i węgierskiej z 35.000 na 70.000 żołnierzy.**

Próba demonstracji w sądzie łuckim

ŁUCK, 21. 2. (PAT). Dziś w 3 dniu procesu komunistycznego zeznawali dalsi oskarżeni, z których niektórzy nie przyznają się do winy, nie przecząc, że należą do KPZU lub są z przekonania komunistami. Niektórzy oskarżeni ostro atakują PPS i Bund które nazywają organizacjami faszystowskiemi i burżuazyjnemi. W czasie zeznań osk. Galińskiego dochodzi do incydentu. Oskarżonemu temu przewodniczący po wielu upomnieniach odbiera głos, a następnie wydala z sali, mimo sprzeciwu adw. Barcikowskiego. W związku z tem pozostali oskarżeni usiłują urządzić demonstrację, która jednak zostaje szybko zlikwidowana przez policję.

—o—

Handel światowy w 1933 r.

GENEWA, 21. 2. (PAT) Z prowizorycznych danych statystycznych Ligi Narodów wynika, że handel światowy w roku ubiegłym uległ dalszemu ograniczeniu w stosunku do lat ubiegłych. Mianowicie import światowy w r. 1933 obliczono na 11.937 miljonów dolarów w złocie, podczas gdy w roku 1932 wynosił 13.885 miljonów, w 1931 — 20.863 a w roku 1930 29.083 miljonów dolarów w złocie.

Jednocześnie eksport światowy w roku 1933 wynosił 11.120 miljonów, w roku 1932 — 12.726, w roku 1931 — 18.922, w roku 1930 — 26.492 miljonów dolarów w złocie.

Biorąc za podstawę obliczenia rok 1929, można przyjąć, że obroty światowe w roku 1933 stanowiły 35% handlu światowego z roku 1929.

—o—

Sprawa potrąceń od wygranych na loterji

WARSZAWA, 21. 2. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przyjęła dziś projekt ustawy o zmianie ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, które odtąd będą emitowane bez podziału na odrębne serje. Uchwalono też zmianę ustawy o loterji państwowej. Odtąd zamiast stałej wysokości potrąceń od wygranych na rzecz Skarbu 20 proc., minister Skarbu upoważniony będzie do normowania tej wysokości.

Z rynku walut

WARSZAWA, 21. 2. (PAT). Funt angielski, który przez parę dni dość wyraźnie zwyżkował, obecnie znowu spada, obniżając się do poprzedniego parytetu w stosunku do dolara, ok. 5.03 za funt. Zaznaczyć należy, że dolar od owych dni zachowuje kurs stały, gdyż notowania jego wynoszą np. w Warszawie 5.35, w Paryżu 15.30—15.35. Z tem wszystkiem, jak wiadomo, dolar stoi wciąż powyżej urzędowego parytetu.

Polsko-jugosłowiańskie porozumienie kulturalne

WARSZAWA, 21. 2. (PAT). Dziś w sali Min. WR. i OP. odbyło się inauguracyjne posiedzenie podkomisji polsko jugosłowiańskiej. Prof. Benesicz odczytał w języku serbsko - chorwackim, a prof. Kielski w języku polskim tekst porozumienia, dotyczącego stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych między Rzplitą Pols. a królestwem S. H. S., zawartego 2 grudnia 1931, a ratyfikowanego w dniu 27 maja r. ub. w Białogrodzie. Podkomisja uchwaliła regulamin, a następnie przystąpiła do obrad nad realizacją zbliżenia i współpracy obu narodów tak bliskich i pokrewnych rasą, duchem i językiem, w dziedzinie naukowej, szkolnej i artystycznej.

—o—

OD ADMINISTRACJI

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata, ofiary i t. p.

Urywki z dnia

Kłopoty z konstytucją

Nietylko forma nowej konstytucji, uchwalonej głosami posłusznych posłów z BB, ale i jej treść sprawia im wiele kłopotu. Po dokonanej w przeciągu 15 minut gruntownej zmianie ustroju państwa powstały przeszkody trudniejsze do zwalczenia. Kłopoty z formą znalazły swoje echo podczas czwartkowych obrad sejmowej kom. regulaminowej w oświadczeniach polskich klubów opozycyjnych — treścią zajął się „Kurjer Warszawski", który pisze:

„Przed wniesieniem uchwalonej ustawy do senatu, trzeba ją opracować w postaci podobniejszej do nowoczesnej konstytucji. To **zadanie stokroć trudniejsze, niż zaimprowizowane głosowania**. Nie wiadomo jeszcze, czy jest ono wogóle wykonalne na kanwie tych tez, które p. Car postawił. Potrzeba długiego i mozolnego namysłu na skorygowanie projektu nakreślonego na prędce **bez należytego przemyślenia.**

Wszelkie prawa i ustawy tworzą się na to, aby z nich wysnuć praktyczne normy postępowania — logicznie i konsekwentnie w nich zawarte.

Cała nowa konstytucja jest tak zredagowana, że z niej takich konsekwencji praktycznych wysnuwać nie można. Byłby wielki kłopot, gdyby ją uznano za obowiązującą, **trudno bowiem wyobrazić sobie jej wykonanie.**

Jednem słowem wisi w powietrzu i to na pajęczych nitkach, uczepionych do dwóch ruchomych punktów. Jednym z nich jest „dobro zbiorowe" lub inaczej „cele państwa" — drugim „wartość osobista obywatela". Nie powiedziano tylko kto i w jaki sposób, na jakiej podstawie ma określać pierwsze, ani też kto i wedle jakich norm ma drugie oceniać".

Na dobitek postanowiono jeszcze, że wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego, mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

„Otóż — pisze „Kurjer Warszawski" **w ciągu wieków** doświadczenia historycznego utrwaliło się przekonanie, że niewątpliwem dobrem zbiorowem jest ścisły, objektywny **niewzruszony wymiar sprawiedliwości,** oraz że najpewniejszą dla niego gwarancją jest **niezawisłość sądów.** Wobec tego nie powinnoby ulegać wątpliwości, że obywatel, stojący niezachwianie w obronie niezawisłości sądownictwa, ma duże zasługi dla dobra powszechnego.

Doświadczenie historyczne stwierdziło również, że rozkwit nauk jest bardzo cenną dźwignią dla rozwoju państwa, dla wzmocnienia jego powagi i rozszerzenia jego wpływów, a okazuje się on możliwy tylko przy zagwarantowaniu **wolności nauki i zasługi jej przed interwencją ludzi z zewnątrz** choćby zajmujących stanowiska w innej dziedzinie."

„Kurjer Warszawski" stawia kłopotliwe pytanie:

„Jeśli jednak władza państwowa — dla celów jej tylko wiadomych — ogranicza niezawisłość sądów lub wolność nauki, zachodzi pytanie, czy wejdzie w zastosowanie artykuł 7, który uprawnienia obywatela każe mierzyć wedle jego wysiłku i zasług dla dobra zbiorowego.?"

Niestety:

„Niema tam ani słowa o tem, aby rząd, decydujący o sprawach państwa, miał obowiązek objaśniać cele, któremi się kieruje. **Stąd żaden z obywateli nie ma możności wiedzieć,** czy działanie, któremu się z gorliwością i poświęceniem oddaje, w przekonaniu, że ono służy dobru zbiorowemu, **należy do dozwolonych czy zabronionych, chwalebnych czy nagannych.** W kilku innych punktach uchwalonego przez większość sejmową projektu konstytucji przejawia się zasadnicza teza, że oczekiwać można w przyszłości **zaszeregowania obywateli**, podziału na kategorje, jak w świecie urzędniczym. Mają się oni dzielić na wartościowych i bezwartościowych, na godnych uprawnienia do oddziaływania na sprawy publiczne, niegodnych, lub mniej godnych, wreszcie najgodniejszych", powoływanych w liczbie 50 przez sejm, a 25 przez senat do wyboru kandydata na Prezydenta."

Takie kategoryzowanie obywateli „in minus" jest zdawna znane, praktykowane i nie przedstawia żadnych trudności. Dokonywa się ono na podstawie kodeksu karnego przez niezawisłe sądy kryminalne, które orzekają: czy skazany za udowodnione mu przestępstwo ponosić ma karę pozbawienia praw, czy nie.

„Niema jednak i nie da się przewidzieć — pisze „K. W." — w przyszłości taki kodeks i taki sąd, któryby orzekał **o stopniu wartości moralnej, zasług i godności wszystkich obywateli kraju,** nie przekraczających nigdy granic obowiązującego prawa i rozwijających w dobrej wierze działalność, która może się równie szczerze podobać kilku tysiącom jego rodaków, jak szczerze jest zwalczana przez kilka tysięcy innych."

Komuż zatem przyznać prawo decyzji w takim wypadku?

„Kogo uznać za kompetentnego do oceny czynów, co do których może istnieć **rozbieżność zdań jeszcze** w wiele lat po śmierci danego człowieka?

Nie mówiąc już o tem, że dotychczas **niema zgody,** czy np. lepiej zasłużyli się ojczyźnie ci, co wywołali powstanie styczniowe, czy ci, co mu zapobiedz usiłowali, czy rzecznicy równouprawnienia kobiet, czy jego przeciwnicy?

Ileż to **sprzeczności** w ocenie znaczenia drobniejszych, aktualnych wydarzeń widać na każdym kroku!

Taksatorzy wartości moralnych, o ileby takich ustanowiono, mieliby z tem **niemały kłopot.**

A jednak ustanowienie takich urzędowych taksatorów byłoby nieuniknione, gdyby miało leżeć w „celach państwa" wprowadzenie w życie konstytucji według tez p. Cara improwizacyjne przezeń przeistoczonych w ustawę."

Przeciw okrucieństwu

W tym samym numerze „Kurjera Warsz." p. St. Szpotański występuje przeciwko okrutnym metodom, stosowanym w czasie ostatnich wypadków w Wiedniu:

„Nietylko z oburzeniem, ale co może więcej z niewysłowioną goryczą, przyjęliśmy wiadomości z Wiednia o okrutnie tam stosowanych sądach doraźnych, a mianowicie o skazaniu na śmierć przez powieszenie człowieka, którego ciężko rannego wniesiono na salę rozpraw na noszach. Tego dotychczas nie było nigdzie, chyba w czasach najkrwawszego terroru wśród rozhulanego bezbożnictwa. My wiemy, co znaczy walka i wiemy, co znaczą jej konieczności, rozumiemy, że rząd austrjacki musiał się przeciwstawić socjalistycznej rebelji. Wiemy co to jest walka, ale wiemy także, że nigdy nie powinna ona stać się bodaj w swych epizodach wstydem społeczeństwa.

Były czasy, gdy Austrja słynęła z okrucieństwa, gdy karty jej historji lepkie były od krwi, gdy jej więzienia stanu do najbardziej ponurych należały, gdy rzeź galicyjska pokryła hańbą rządy Metternicha.

Zdawało się, że te czasy minęły bezpowrotnie, zdawać się to mogło zwłaszcza teraz, gdy tam tak wymownie głoszono ideę stosowania chrześcijaństwa w życiu publicznem, gdy zapowiadano oparcie na niej tego życia.

Słowa „chrześcijaństwo" bez odpowiedzialności dziś się nie wymawia — to już minęło — gdy je ktoś wyrzekł raz, to **musi z jego idei wynieść wszystkie konsekwencje,** to nie wolno mu jej zdradzać nigdy i w żadnym wypadku."

—:0:—

Tramwaj i autobus lwowski w zwierciedle przychodu

Lwów, 23 lutego.

(g.) Gdyby tak dnia jednego na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej zamiast soczystych i obelżywych okrzyków, zgoła nie przynoszących korzyści mieszkańcom Lwowa, zjawił się zbiorowy okrzyk: „Obniżyć ceny biletów tramwajowych" — jakieby to wywołało miłe echo w murach miasta; milsze w każdym razie, niż te sceny, o których sobie z lubością opowiada ludek poza rogatką gródecką, zamarstynowską i żółkiewską. Gdyby... Pomóżmy więc ojcom grodu do podniesienia takiego okrzyku i stwierdźmy, że o ile polityka cen tramwajowych nie wkroczy na zdrowsze tory to niedługo tramwaj lwowski stanie sobie w bukiecie rdzy w remizach i nie znajdą się pieniądze na „złote galony" i „srebrne guziki" dla pracowników M. K. E. Nie chcemy w tej chwili rozwijać zagadnienia administracji, płac, racjonalizacji, oszczędności, silniejszej kontroli nad celowością instytucji. Na to przyjdzie kiedyś czas.

Ale odcinek polityki cen w stosunku do ruchu osobowego jest dla nas uchwytny, ze względu na dane, które notują poszczególne zeszyty: „Lwów w cyfrach"

Leżą na naszem biurku dwa ostatnie — a więc z października i listopada i z nich dowiadujemy się ze **przychód** w M. K. E. w październiku r. 1933 wynosił — 540657 zł. wobec 639509 zł. w październiku r. 1932. **Różnica** — 98852 zł. W wymienionych miesiącach przewieziono 2825605 i 3185265 osób. I znów **różnica** — 359667 osób.

A w listopadzie? **Przychód** w r. 1933 wynosił 514.197 zł., zaś w listopadzie 1932 r. — 563869 zł. — **różnica** — 49672 zł. Ilość przewiezionych osób w listopadzie z. r. wynosiła 2752204, zaś w listopadzie 1932 r. — 2923390. **Różnica** — 171186 osób.

W ciągu obu tych miesięcy różnica **dochodu** wynosiła 148.524 zł., a w **przewozie osób** 530.853 pasażerów.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa **w autobusach. Przychód** w październikach lat 1932 i 1933 — 17,126 i 28132 zł. **Różnica** 11.002 zł., Ilość przewiezionych osób w danych okresach wynosiła 48954 i 96500. Różnica 47546 jednostek.

A w listopadach? **Przychód** 11453 zł. i 20647 zł. — różnica 9194 zł., Ilość przewiezionych osób 37427 i 77456 — różnica 40029.

W ciągu więc dwu analogicznych miesięcy różnica **w dochodzie** — 168720 zł. a w **przewozie osób** — 618428 jednostek.

I cóż dalej? Czy ciągle jeszcze będziemy obstawać przy sztywnych cenach, zapominając o tem że ta różnica pochyła ciągnie się od trzech lat. Jakiego cudu wypatrują władze nadzorcze M. K. E?

Nie mogą przecież nikomu zarzucić, że nie zwracano im w czas życzliwej uwagi na zjawiska, które się piętrzą u bram naszych zakładów tramwajowych i autobusowych.

Wypłata zasiłku dla bezrobotnych pracowników umysłowych za luty 1934

Wypłata zasiłku dla bezrobotnych pracowników umysłowych za luty br. odbędzie się w dniach następujących: We czwartek 1 marca od litery A—Ł, piątek 2 marca od litery M—Z, w obu dniach od godziny 9—12 przedpoł.

Artykuł 35. Regulaminu sejmowego

W związku z wczorajszą dyskusją w komisji regulaminowej Sejmu z kół prawniczych otrzymujemy poniższy artykuł:

W dotychczasowej dyskusji prawniczej nad sposobem uchwalenia nowej konstytucji nie rozpatrzono należycie roli, jaką w tej sprawie odgrywa art. 35 regulaminu sejmowego.

Ustęp 1 tego artykułu opiewa:

„Na wniosek Marszałka Sejmu **sprawy, nie objęte porządkiem** dziennym, **mogą być wzięte pod obrady za zgodą Izby.** Za zgodą Izby mogą być **również** wzięte pod obrady **sprawy, umieszczone przez Marszałka na porządku** dziennym, **bez zachowania terminów,** przewidzianych w art. 15—17 niniejszego regulaminu".

To drugie zdanie ustępu 1 art. 35 zostało dodane dopiero przez obecny Sejm przy drugiej z rzędu zmianie regulaminu, uchwalonej przezeń dopiero w grudniu 1931. Niepodobna przypuścić, by przy jego uchwaleniu miano już zgóry na oku to, co później zrobiono w dniu 26 stycznia 1934; w każdym jednak razie autor czy autorowie byli w obu wypadkach ci sami i według ogólnej zasady interpretacyjnej zdanie to w razie jakichkolwiek wątpliwości winno być tłumaczone raczej ścieśniająco na niekorzyść tej większości, która przez jego wprowadzenie chciała rozszerzyć swoją swobodę działania.

Niema jednak potrzeby uciekać się do tej ścieśniającej zasady interpretacyjnej. Zdanie to bowiem przez użyte w niem słowa **„również"** i **„sprawy, umieszczone przez Marszałka na porządku dziennym"** przeciwstawia się zupełnie jasno zdaniu pierwszemu i ogranicza ważność odstąpienia od terminów, w art. 15—17 przewidzianych, tylko do spraw, umieszczonych przed posiedzeniem przez Marszałka na porządku dziennym; ale nie może być stosowane do spraw, które nie były objęte tym porządkiem i dopiero na wniosek Marszałka za zgodą Sejmu zostały wzięte pód obrady. Zdanie pierwsze bowiem tego ustępu nie mówi wcale o „uzupełnieniu porządku dziennego" i takiego wyrażenia wogóle nie używa, lecz mówi tylko o „wzięciu pod obrady spraw, nie objętych porządkiem dziennym.

Z tego zestawienia okazuje się więc zupełnie niewątpliwie, że autorowie tego zdania chcieli tylko **alternatywnie,** ale **nie kumulatywnie,** stworzyć dwie możliwości: **albo** wzięcie pod obrady spraw, **nie** będących na porządku, **albo** skrócenie terminów co do spraw, **będących** na porządku. Mniejszość i nieobecni musieli się zatem zawsze liczyć z tem, że pod obrady Sejmu zostaną wzięte sprawy, nie objęte porządkiem, lub że co do spraw, tym porządkiem objętych, zostaną zastosowane skrócenia terminów art. 15—17; ale nie mogli przewidywać, że zastosowane zostanie jedno i drugie równocześnie t. j. że zostanie wzięta pod obrady sprawa nie będąca na porządku dziennym i że będzie odrazu uchwalona z zastosowaniem wszystkich skróceń postępowania.

—:0:—

Osobistości polityczne w zasięgu stawiskiady

Paweł Boncour odpiera zarzuty

PARYŻ, 22. 2. (PAT). Były minister Paul Boncour ogłosił wczoraj dłuższe wyjaśnienie w sprawie zarzutów stawianych mu w liście otwartym przez adwokata Legrand. Paul Boncour twierdzi, że w aferę Stawiskiego ministerstwo spraw zagranicznych za jego urzędowania nietylko nie było zamieszane, lecz że właśnie dzięki czujnosci i przenikliwości tego ministerstwa uchroniło się oszczędności francuskie od wielkich strat.

Minister oświadcza, że w końcu października ub. roku u sekretarza generalnego ministerstwa zjawił się niejaki Alexandre i złożył projekt zorganizowania kasy gwarancyjnej dla wielkich międzynarodowych robót publicznych. Paul Boncour polecił dyrektorowi swego gabinetu zebrać informacje o tym osobniku. Informacje te wypadły fatalnie. Okazało się, że Alexandre jest Stawiskim i ma wyrobioną opinję oszusta.

Ministerstwo niezwłocznie zawiadomiło właściwe władze o zamiarach nowego oszusta. W zakończeniu wyjaśnienia minister z całą stanowczością oświadcza, że z aferą Stawiskiego ani on osobiście, ani ministerstwo spraw zagranicznych, ani żaden ze współpracowników tego Ministerstwa nie mieli nic wspólnego.

Nowi burmistrzowie
na terenie woj. tarnopolskiego

Ag. Wschód donosi z Tarnopola: **Ostatnio** w szeregu miast na terenie Województwa tarnopolskiego nowe rady miejskie dokonały wyborów nowych burmistrzów, ich zastępców i ławników. Nowi burmistrzowie w szeregu miejscowościach objęli już władzę po zatwierdzeniu przez Urzędy Wojewódzkie.

W **Borszczowie** burmistrzem został dotychczasowy kierownik miasta p. Ruszczyński, w **Kamionce Strumiłowej** dr. Bryk były inspektor szkolny ze Lwowa, w **Radziechowie** adw. dr. Cisek, dotychczasowy burmistrz, w **Trembowli** ks. Puchala, dotychczasowy burmistrz, w **Budzanowie** p. Miecznik, emer. podkomisarz policji, w **Pomorzanach** p. Kostułowski, rolnik, z **Złoczowie** pos. dr. Moszyński, dotychczasowy burmistrz, w **Zborowie** p. Rechlewski emer. kierownik szkoły, w **Czortkowie** rejent Michałowski, dotychczasowy burmistrz.

Fałszywe oskarżenie

WARSZAWA, 22. 2. (tel. wł. G.) Ciekawą sprawę, będącą echem zaburzeń antyżydowskich w Warszawie rozpatrywał dziś sąd okręgowy.

W listopadzie ubiegłego roku na ul. Wroniej napadnięty został przez nieznanego osobnika żyd Dichter, którego dotkliwie pobito. Dichter wskazał jako na sprawcę napadu początkowo na Bolesława Hofmana, a potem na 20-letniego Henryka Bartosiewicza którego oskarżył ponadto o kradzież z kieszeni palta 100 zł. w bilonie srebrnym.

Co do Hofmana, dochodzenia zostały umorzone z braku jakichkolwiek podstaw. Co do Bartoszewicza doszło do rozprawy sądowej. Na przewodzie sądowym okazało się, iż Dichter nie posiadał wówczas 100 zł. i kradzieży nikt się na nim nie dopuścił. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Bartoszewicza.

Orkan śnieżny na Węgrzech

BUDAPESZT. 22. 2. (PAT) Całe Węgry nawiedziły długotrwałe orkany śnieżne, które wyrządziły wielkie szkody materjalne. W wielu miejscowościach przerwane zostały linje telegraficzne i telefoniczne.

Ruch kolejowy uległ z powodu zasp śnieżnych dłuższej przerwie.

Bestjalski mord

LIPSK, 2². 2. (PAT). Z Wejmaru donoszą o zamordowaniu w bestjalski sposób robotnika polskiego Jana Lortza, zatrudnionego w majątku Lochstedt w Turyngji. W ubiegłą niedzielę Lortz znikł nagle bez śladu. Podejrzenie padło odrazu na towarzysza pracy denata, Alberta Schlegla, który przyznał się do popełnienia zbrodni, do której pchnął go brak pieniędzy na zakup nowego ubrania. Schlegl zastawszy w mieszkaniu śpiącego Lortza, podkutym obcasem ciężkiego buta roztrzaskał mu głowę, a następnie owiązał szyję Lortza powrozem, poczem skradł mu całe oszczędności w sumie 44 marek. Lortz był jedynym żywicielem starego ojca. Liczył lat 21. Zbrodnia wywołała silne poruszenie w całej okolicy.

—:o:—



Włamanie do grobowca Jordanów
w Wojniczu

Z Tarnowa donoszą nam:

Nieznani sprawcy w ub. niedzielę włamali się do kaplicy cmentarnej rodziny Jordanów w Więckowie na cmentarzu w Wojniczu. Włamawszy się do grobowca pod ziemią,

otwarli kilka trumien w poszukiwaniu za złotem. Nie mogąc dostać się do trumien metalowych, wycięli przy pomocy ostrych narzędzi w dwóch z nich duże otwory, z innych zaś pozdejmowali wieka. W ten sposób zoperowali 12 trumien.

Wychodząc z grobowca, zamknęli za sobą zewnętrzne drzwi żelazne, by w ten sposób zatrzeć za sobą ślady. Przypadek zrządził, że **wiatr otworzył nie dość szczelnie zamknięte drzwi, co nie uszło uwagi służby cmentarnej, która doniosła o tem policji.** Przy badaniu grobowca przez policję zauważono, że ciało śp. Jordana, zmarłego przed 12-tu laty zachowało się w dobrym stanie i dopiero pod wpływem powietrza zaczęły się zwłoki rozkładać.

Jak się okazało, złodzieje, którzy dokonali włamania do grobowca, niebardzo się obłowili, gdyż według twierdzenia żony śp. Jordana, nieboszczyk nie posiadał żadnych obrączek ani pierścieni, pięciu zaś złotych koron między zębami nieboszczyka widocznie złodzieje nie spostrzegli, gdyż pozostały na swojem miejscu.

—o—

Przeciw Żydom

JEROZOLIMA. 22. 2. (PAT). „Ala Dzamia al Islamia" donosi z Damaszku, iż grupa młodzieży arabskiej wtargnęła do lokalu żydowskiego klubu robotniczego, demolując jego urządzenie wewnętrzne. Powodem napadu było rzekome uprawianie przez członków tego klubu propagandy sjonistycznej.

JEROZOLIMA. 22. 2. (PAT). Wielkie oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa wywołał fakt, iż załoga stojącego w porcie Haify, okrętu niemieckiego „Erbel", należącego do niemieckiej linji lewantyńskiej, rozdawała broszury w językach niemieckim i angielskim o treści antyżydowskiej. Podobne broszury rozdawali w kilku dzielnicach Haify chłopcy arabscy.

Katastrofa lotniczą w górach

LONDYN. 22. 2. (PAT) Z Tokio donoszą o katastrofie samolotowej, która wydarzyła się w górach Koreańskich. Mianowicie dwa samoloty floty powietrznej japońskiej zderzyły się w powietrzu. Oba aparaty zostały zupełnie zniszczone. W katastrofie zginęło na miejscu 5-ciu lotników.

—:o:—

Dozorca włamywaczem

Lwów, 23 lutego.

(t) W środę około godz. 9 wieczorem funkcjonarjusz „Czuwaju" Mazurkiewicz kontrolując w swoim rejonie sklepy, zauważył jakieś **dziwne zachowanie się dozorcy wielkiej realności przy ul. Kazimierzowskiej 17.** Teodora Popowicza, który stał przed sklepem bławatnym Gelbara. Mazurkiewicz postanowił się mieć na baczności i pilnie uważać. By nie zwrócić uwagi Popowicza, odszedł.

Wczoraj nad ranem Mazurkiewicz wszedł do kamienicy i tylnem wejściem dostał się do sklepu. Tutaj zastał Popowicza na gorącym uczynku w chwili, **gdy rozbijał biurko, w którem znajdowało się 2.000 zł. Funkcjonarjusz „Czuwaju" nie tracąc przytomności zamknął drzwi na klucz i w ten sposób odciął Popowiczowi drogę do ucieczki.** Mazurkiewicz zawiadomił przechodzący przez ulicę patrol policyjny, który przybył na miejsce, aresztował Popowicza, poczem przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono **mnóstwo towarów tekstylnych i jedwabnych na kwotę około 3000 zł., bieliznę pochodzącą z kradzieży strychowych na szkodę lokatorów oraz różne zdjęcia pornograficzne.**

Pod zarzutem współudziału we włamaniu aresztowano również **żonę** Popowicza.

Z CHWILI

Renesans książki

W kronice kryminalnej dzienników lwowskich ukazała się ostatnio krótka, petitowa wzmianka, następującej treści:

„Marja K. (Zielona 16) zajęta była w swym salonie czytaniem zajmującej książki w dniu 19-to bm. w godzinach popołudniowych. W tym czasie jacyś nieznani sprawcy wycięli „filunek" w drzwiach i skradli biżuterję, nakrycie stołowe, futro krymskie i gotówkę 500 złotych".

Z pewnością nikt na ten wypadek nie zwrócił uwagi. A jednak jak wiele on mówi? Dla każdego literata i wydawcy, ten wypadek jest objawem niezwykle pocieszającym. Obala on ogólne, pesymistyczne twierdzenie, że książek dziś nikt nie czyta, że książek dziś nikt nie kupuje i nie potrzebuje, z wyjątkiem chyba książeczki czekowej. W tych ciężkich czasach ogólnego kryzysu i braku zainteresowania dla spraw ducha, znajduje się ktoś, kto posiada książkę, która tak go pochłania i zajmuje całą jego uwagę, że nie słyszy nic co się dokoła dzieje, nie zwraca uwagi na podejrzane hałasy w drugim pokoju i pozwala się doszczętnie okraść złodziejom!

Tuż obok włamywacze wybijają drzwi, plądrują, wynoszą futra i biżuterję, a pani Marysia na wygodnej otomanie pogrążona w lekturze „zajmującej książki", buja wraz z autorem w czarownej krainie fantazji! Och, jakie to romantyczne! Może to była Mniszkówna, może Pitigrilli a może poprostu Cwierciakiewiczowa i jej słynne „365 obiadów". Wszystko jedno. Grunt to tak rzadki dziś fakt czytania i ustosunkowania się do książki. W tem właśnie tkwi romantyzm.

Czuje się podniesiony na duchu. Od jutra zabieram się do napisania nowej powieści. Albowiem są jeszcze ludzie dla których warto pisać.

ryksk.

Co obcięto, a czego nie obcięto

Klub Narodowy o gospodarce rządu

WARSZAWA, 22. 2. (Tel. wł. G.). Druga część posiedzenia Komisji Budżetowej poświęcona była **zamknięciom rachunkowym za rok 1931-32 oraz uwagom N. I. K. o tych zamknięciach.**

Referował je pos. Rzóska z BB., proponując zatwierdzenie wniosku o absolutorjum dla rządu.

W dyskusji pos. Rymar z Klubu Narodowego stwierdził, że **preliminarz budżetu i plany finansowo-gospodarcze ułożone przez rząd, a zatwierdzone przez większość sejmową, okazały się w wykonaniu całkowicie nierealne.**

Wpływy zawiodły na sumę ponad miljard dwieście miljonów złotych.

Trzeba więc było w ciągu roku budżetowego na gwałt przerabiać wszystkie plany, a w konsekwencji obcięto bardzo wiele pozycyj mających dla społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie. Obcięto etaty w szkolnictwie o 6.000 osób, dotacje naukowe, na budowę szkół, na meljorację, na komasację, na kredyty parcelacyjne, na budowę dróg itd.

Nie obcięto natomiast, lecz przeciwnie podniesiono wydatki na fundusze dyspozycyjne, na tworzenie nowych emerytów.

Był okres, kiedy Klub Narodowy stawiał setki wniosków oszczędnościowych. Większość BB wszystkie wnioski te odrzucała, — a teraz widzimy skutki tej krótkowzrocznej polityki.

Przy sposobności stwierdzić trzeba, iż ostrzeżenia posłów Klubu Narodowego przed rozszerzaniem zakresu działania przemysłu wojennego na rynek prywatny okazały się słuszne.

N. I. K. stwierdza, że na tej produkcji Państwowe Zakłady Uzbrojenia poniosły poważne straty, np. na rowerach 887.000 zł., na kłódkach około 50.000. Z wyprodukowanych 200 maszyn do pisania sprzedano 12 i to poniżej własnego kosztu produkcji. Niestety doświadczenia lat 1930-31 oraz 1931-32 nie nauczyły niczego ani rządu, ani jego większości. Budżety i plany finansowo-gospodarcze na następne lata są robione podobnie.

Wywiązała się potem obszerna dyskusja, w której stanowiska rządu bronili pos. Hołyński i pos. Polakiewicz z BB, a odpowiadali im posłowie **Rymar i Czetwertyński z Klubu Narodowego.**

Dyskusję zakończył prezes Komisji pos. **Byrka z BB, który przeciwstawił się twierdzeniom swoich kolegów klubowych, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla ministra skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonywania uchwały. Pos. Byrka twierdzi wręcz przeciwnie, iż ustawa skarbowa jest prawem obowiązującem i minister skarbu legalnie ją wykonywać powinien. Niewykonywanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem się i podaniem przyczyn.**

To odmienne stanowisko wywołało żywe poruszenie na ławach BB.

Wnioski udzielające absolutorjum rządowi przyjęto **głosami BB.**

Odroczony akt ratyfikacji

WARSZAWA, 22. 2. (Tel. wł. G.). Dziś miała nastąpić uroczysta ratyfikacja przez p. Prezydenta Rzplitej polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, uroczystość tę jednak odroczono ze względu na chorobę min. Becka, który jest przeziębiony. O ile wyzdrowieje, to ratyfikacja odbędzie się w sobotę i będzie połączona z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych.

Przygwożdżone kłamstwo „I. K. C."

Zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Brzozowie, skierował do redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" pismo treści następującej:

Brzozów dnia 20 lutego 1934 r. Do Szanownej Redakcji Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie. W związku z notatką Illustrowanego Kurjera Codziennego z dn. 16 lutego 1934 r. Nr. 47 pt. „Sensacyjne aresztowania pod zarzutem tajnego gorzelnictwa w Brzozowskiem", powołując się na przepis art. 21 ustawy prasowej (Dz. U. R. P. z roku 1919 Nr. 14 p. 186), prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby p. Antoni Krainski, właściciel dóbr w Jabłonce i Niebocku, przyłapany na prowadzeniu tajnego gorzelnictwa, był kiedykolwiek działaczem Stronnictwa Narodowego.

Natomiast prawdą jest, że nazwany Antoni Kraiński, właściciel dóbr Jabłonki i Niebocka, nigdy nie był i nie jest ani działaczem, ani też członkiem Stronnictwa Narodowego, przeciwnie — jak to powszechnie w Brzozowskiem wiadomo — jest gorącym sympatykiem Sanacji, zawsze gorliwie na rzecz B. B. W. R. pracującym.

Z poważaniem — za Zarząd powiat. Stronnictwa Narodowego: Przewodniczący Ks. K. Dudkiewicz, sekretarz Owoc Władysław.

Przyjaźń węgiersko-włoska w świetle mów bankietowych

BUDAPESZT. 22. 2. (PAT) Na bankiecie wydanym na cześć włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, premjer Goemboesz podkreślił, że powaga aktualnych zagadnień sprawia konieczność serdecznej współpracy obu krajów celem przyspieszenia powrotu normalnych warunków życia politycznego i gospodarczego. W odpowiedzi min. Suvich zaznaczył, że premjer Mussolini wykazuje stałe zrozumienie dla spraw węgierskich. Zrozumienie to jest podstawowym czynnikiem polityki węgierskiej, a przyjaźń węgiersko-włoska jest jednym z warunków powrotu do normalnych stosunków. Należy ono do programu polityki włoskiej, zmierzającej do pokojowej odbudowy stosunków nad Dunajem i w Europie.

LONDYN. 22. 2. (PAT) Sprawa Austrji zajmuje w dalszym ciągu prasę londyńską. Dzienniki obszernie omawiają wizytę Suvicha w Budapeszcie oraz jego zamierzoną wizytę w Wiedniu, w drodze powrotnej, sądząc, że obie te wizyty będą miały decydujące znaczenie dla ułożenia się stosunków austrjackich zwłaszcza w sprawie przekazania sporu z Niemcami Lidze Narodów.

Na skutek ogłoszonego przez radjo monachijskie ultimatum Habichta, rząd austrjacki wyraża podobno chęć udania się pod opiekę Ligi Narodów. Jednak rząd włoski miał się energicznie sprzeciwić takiemu rozwojowi sporu austrjacko-niemieckiego.

—:o:—

Rozbitkowie z „Czeluskina" na lodzie

MOSKWA. 22. 2. (PAT). Dotychczasowe próby przyjścia z pomocą rozbitkom okrętu Czeluskin nie wydały żadnych rezultatów z powodu zamieci śnieżnych, które nie pozwoliły samolotom odnaleźć obozu rozbitków. Pole lodowe, na którem znajduje się obóz od dnia 13 do 21 bm. przesunęło się o 28 klm. na północny wschód. Lód w wielu miejscach popękał.

Z rozbitkami jest stale utrzymywana komunikacja radjowa, a nadchodzące wiadomości świadczą, że mimo poważnej sytuacji wszyscy są zdrowi i w obozie panuje surowa dyscyplina.

—:o:—

Nowy władca Belgji

Leopold, książę Brabancji, który wstępuje obecnie na tron belgijski jako król Leopold III., urodził się w Brukseli dnia 3 listopada 1901.

Z chwilą wybuchu wojny przebywał młody Leopold w Anglji, w domu lorda Curzona. Ale już w kwietniu 1915, na wyraźne życzenie swego ojca, 14-letni chłopiec wcielony zostaje jako prosty żołnierz do 12 pułku piechoty, wsławionego bohaterską obroną Liége.

Przebywa na froncie sześć miesięcy, znosząc dzielnie wszelkie trudy i niewygody, poczem wyjeżdża do Anglji, gdzie studjuje w kollegjum w Eton.

Po wojnie oddaje się gruntownym studjom ekonomiczno-politycznym, pod kierunkiem min. Theunisa i Jaspara, ówczesnego ministra spraw zagr. Równocześnie nie zaniedbuje i służby wojskowej; w roku 1924 zostaje mianowany porucznikiem.

Obecnie posiada rangę generała.

W listopadzie 1926 ks. Leopold poślubił księżniczkę szwedzką, Astrid, — z którego to małżeństwa ma dwoje dzieci: księżniczkę Józefinę i ks. Bandoina.

Nowy władca interesuje się przedewszystkiem naukami botanicznemi i zagadnieniami kolonjalnemi, czemu wielokrotnie dawał wyraz w Senacie.

Zwiedzał dwukrotnie Kongo belgijskie, Indochiny i Indje holenderskie. Wedle ogólnego zdania, król Leopold III. wskrzesi wielkie tradycje swego stryja, Leopolda II., który podłożył podwaliny pod rozbudowę potężnego państwa kolonjalnego w Afryce.

Angielski bilans płatniczy

LONDYN, 22. 2. (PAT). Ministerstwo handlu ogłasza bilans płatniczy Wielkiej Brytanji za okres 1933 r. Bilans ten w porównaniu z poprzednim rokiem wykazuje wybitne zmniejszenie deficytu, który wynosi obecnie tylko 4 milj. funtów, podczas gdy deficyt za rok 1932 wynosił 56 milj. funtów. Oczywiście w obecnym bilansie płatniczym poważną pozycję stanowią niezapłacone raty długów zagranicznych, wojennych wobec Ameryki, wynoszących 26 milj. funtów.

Skargi sądowe manifestantów

PARYŻ. 22. 2. (PAT) W ciągu ostatnich kilku dni wielu z pośród manifestantów, rannych w dniu 6 lutego na ulicach Paryża wniosło skargi o usiłowane zabójstwo. W dniu wczorajszym wpłynęło 6 takich skarg.

Z Izby Deputowanych

PARYŻ. 22. 2. (PAT) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izba Deputowanych przyjęła trzy dalsze artykuły ustawy finansowej w brzmieniu rządowem. Izba odrzuciła 444 głosami przeciw 150 projektowane zmiany tych artykułów, przyczem przeciwko wprowadzeniu tych zmian wypowiedział się rząd, stawiając kwestję zaufania.

Kara na urzędników

PARYŻ. 22. 2. (PAT) Na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej minister handlu zastosował sankcję w stosunku do 2 wyższych urzędników ministerstwa, których obowiązkiem było prowadzenie kontroli nad towarzystwami kredytowemi miejskiemi, a przedewszystkiem Credit Municipale w Bayonne. Jeden z kontrolerów ministerstwa handlu Delamarche zmuszony był podać się do dymisji, bowiem groziła mu degradacja. Jego zastępca otrzymał pisemną naganę za zaniedbania służbowe.

—o—

Uzupełniające wybory

Tarnów, 23 lutego

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Tarnowie w okr. 1, 8 i 9 zostały rozpisane na 25 marca rb.

Wycieczka estońska w Krakowie

Kraków, 22 lutego

W środę o godz. 8 rano pociągiem warszawskim przybyła do Krakowa wycieczka estońska z prezydentem parlamentu estońskiego Einbundem na czele. Wycieczkę powitał w imieniu wojewody krakowskiego naczelnik Wydziału bezpieczeństwa mgr. Małaszyński. W salonie recepcyjnym dworca kolejowego powitał dostojnych gości w imieniu zarządu m. Krakowa wiceprezydent miasta senator inż. Skoczylas, któremu odpowiedział Einbund, prez. estońskiego parlamentu. Okrzykiem na cześć Estonji i Polski oraz odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego zakończyła się uroczystość powitania wycieczki estońskiej.

Wycieczka zajęła pokoje Hotelu Francuskiego. Jak wiadomo, z Krakowa pojedzie ona do Zakopanego, gdzie zostanie przyjęta przez bawiącego w Zakopanem Prezydenta R. P. a następnie przez Kraków powróci do Warszawy.

W środę o godz. 20.30 wieczorem w Hotelu Francuskim odbył się bankiet na cześć dostojnych gości estońskich. W bankiecie wzięli udział przedstawiciele władz politycznych, wojskowych, samorządowych i świata naukowego. W czasie bankietu przemawiał prezydent m. Krakowa i b. przew. parlamentu estońskiego p. Einbund. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy.

Trzy lata za wywrotową działalność

Kraków, 23 lutego

Przed krakowskim sądem okręgowym karnym toczył się w dniu wczorajszym proces przeciwko Samuelowi Feiwlowi Juckerowi, oskarżonemu o to, iż w dniu 26. 3. 1933 w Domu Robotniczym w czasie zebrania pracowników piekarskich rozrzucał komunistyczne ulotki, nawołujące do przewrotu, a zauważywszy, że jest śledzony przez policję, porzucił je w sieni domu przy ul. Szewskiej 21.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Janicki, oskarżał prok. dr. Rękiewicz, bronił adwokat dr. Hollender. Trybunał skazał oskarżonego na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Telegramy

PARYŻ. Z związku z pogrzebem króla belgijskiego i ogłoszeniem żałoby narodowej, giełdy pieniężna i towarowa były nieczynne. Większość urzędów zamknięto. Na wszystkich gmachach publicznych i wielu domach prywatnych powiewają flagi francuskie i belgijskie opuszczone do połowy masztów, i okryte kirem. W kościołech rozmaitych wyznań odprawiono liczne uroczyste nabożeństwa żałobne.

BUDAPESZT. Rokowania gospodarcze między Węgrami a Niemcami trwające od kilku tygodni zakończyły się podpisaniem układu, przewidującego wzajemne korzyści dla eksportu obu krajów.

LONDYN. Nota francuska w sprawie wzajemnych restrykcyj przywozowych kładzie nacisk na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań, z zachowaniem na czas przejściowy status quo. Nota zredagowana jest w tonie bardzo pojednawczym i niewątpliwie zostanie przez rząd brytyjski przyjęta jako punkt wyjścia dla nowych rokowań handlowych, które rozpoczną się niebawem.

WARSZAWA. W czasie wizyty złożonej przez estońskiego ministra spraw wewnętrznych Johana Müllera u min. Pierackiego, min. Pierackiemu wręczono wielką wstęgę orderu Orła estońskiego.

WARSZAWA. Rokowania kontyngentowe polsko-rumuńskie, prowadzone w Bukareszcie od pewnego czasu, uległy chwilowej przerwie dla umożliwienia obu delegacjom zreferowania swym rządom obecnego stanu rzeczy i uzyskania nowych instrukcyj.

BORYSŁAW. Pod zarzutem fałszowania i puszczania w obieg monet 1-złotowych, aresztowano w Borysławiu Józefa Fereczego znanego działacza wywrotowego. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Fereczy miał wyjechać zagranicę.

Korespondencja Tarnowska

ŚP. KAJETAN AMIROWICZ. — „HASŁO" I „RADOŚĆ" TARNOWA. — WYBORY 25 MARCA. — POLEMIKA. — KOMISARZ W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW. — MIMO TO... KRYZYS W HANDLU.

Dziś 19. 2. w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. generała brygady Kajetana Amirowicza, zmarłego 11 b. m. w Warszawie. Śp. Amirowicz w dniach 30 i 31 października 1918 przeprowadził akcję w Tarnowie zrzucenia jarzma austrjackiego, pełnił wtedy funkcję komendanta placu w randze pułkownika, a pracował dla Polski. Karygodnem niedopatrzeniem ze strony władz miejskich było nieofiarowanie honorowego obywatelstwa temu zasłużonemu dla grodu Lelewitów patrjocie.

* * *

„Hasło" uwiadomiło swych czytelników dnia 15 lutego, że p. wojewoda „przychylił się do prośby p. Marszałkowicza i zwolnił go z obowiązków pełnionych przezeń, dziękując mu za pełną poświęcenia pracę na terenie samorządowym". Wieść ta spowodowała Dra M. Rozwadowskiego do wydania dnia 17 b. m. „Radości Tarnowa". I „Hasło" i jednodniówka odkrywają wieko tarnowskiego zbiornika nieczystości moralno-politycznych szerząc woń dokoła przeraźliwie przykrą.

* * *

Wybory unieważnione w trzech okręgach odbędą się dnia 25 marca b. r. Na czele komisji wyb. postawiono p. posła Starzyka, b. członka Stron. Katol.-lud., urzędnika pocztowego, właściciela realności, etc. etc.

* * *

Zarząd Związku Legjonistów pełni w charakterze komisarza p. sędzia Brodziński, wybrany prezesem (o czem pisaliśmy w poprzedniej korespondencji) p. Marszałkowicz nie uzyskał zatwierdzenia. Czy p. Marszałkowicz zniknął naprawdę z życia politycznego, na to pytanie odpowiedzieć trudno. Jego zwolennicy i przyjaciele, którym nieźle się działo w ostatniem trzechleciu, utrzymują, że do chwili ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej, co może najwcześniej nastąpić około 1 maja, wszystko się wygładzi, wyrówna, pójdzie w zapomnienie i p. Marszałkowicz zostanie znowu prezydentem m. Tarnowa, lub w najgorszym razie innego miasta. A no, zobaczymy w maju!

* * *

Kryzys w handlowych sferach przybiera coraz na nasileniu, dotarł nawet do masarstwa. W tych dniach zamknięto sklep masarski p. Mazgaja, istniejący od lat 20.

—o—

Prosimy P. T. Prenumeratorów o nadsyłanie prenumeraty ZA MARZEC 1934.

Celem ułatwienia wysyłki, która wynosi zł. 4 miesięcznie dołączamy do dzisiejszego Nr. czeki P. K. O. Nr. 503.750.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

ADMINISTRACJA „KURJERA"

To płacze serce... tak cicho drga...

Echa dramatu na Zniesieniu

Lwów, 23 lutego.

(s.) Stanął przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył p. r. Medyński. Szczupły, wymizerowany, bez robotny, zakochany w swej żonie i kochający swe jedyne dziecko. On — Stanisław Żółkiewicz, 34-letni zarobnik ze Zniesienia. Stanął przed sądem, oskarżony o morderstwo kierownika dostawy flaszek do Państw. Monopolu Spiry tusowego Tomasza Kuryły.

Zaczyna zeznawać, co zdań parę przerywa i wybucha płaczem... To płacze serce.:. tak cicho drga. Przed laty poznał zarobnicę Marję Mazurkiewicz. Życie szło mu po grudzie. Zakochał się i w miłości, której owocem było dziecko, widział swe szczęście.

Na ścieżce stanął mu brutalnie dobrze sytuowany, Kuryło. Jakie stosunki łączyły Kuryłę z żoną Żółkiewicza, już wówczas legalną, to niech skryje tajemnica czasu. Kuryło, u którego Żółkiewiczowa Marja pracowała jako robotnica nie „zaszczycał" ją jak i szereg innych robotnic swojemi zachciankami. Kobietom niepowolnym groził wydaleniem z pracy. A gdy dnia jednego Żółkiewicz odnosił Kuryle zegarek naprawiony, pan Kuryło, wpełzł do domu Żółkiewiczów i gwałtem wziął Marję w objęcia swych zmysłów. Tę scenę zaobserwował Żółkiewicz. Kilka dalszych dni przeżył w katuszach piekielnych. Pomiędzy małżeństwem rozczarowanie, ból i zdrada kopały sobie coraz bleb sze przepaście.

W niedzielę dnia 12 listopada Kuryło, przekonany, że Żółkiewicz wyjechał ze Lwowa, zapukał do jego domu. Marja Żółkiewicz otworzyła mu drzwi. — I wtedy cały ból i żądza zemsty za zdeptane cynicznie szczęście z całą chorobliwością wystąpiły w duszy Żółkiewicza. Zamroczony, zdesperowany i pohańbiony w swych uczuciach miłości chwycił za młotek, lecz ten mu wypadł z ręki. Wtedy myśl jego skierowała się ku rewolwerowi. Sekunda. — Chwyt, strzał::: trup na progu a morderca pada zmęczony i zniszczony nerwowo na ławie. Po pewnym czasie ogarnia go chłód... budzi się z omdlenia. Drzwi wywalone na oścież, w sieni struga krwi i trup. Dokoła pustka. Ta „staszna twarz", jak nazwał oskarżony osobę Kuryły, martwa.

Budzi się w Żółkiewiczu świadomość. „To ja zabiłem"... Krótka myśl::: chwila i sam oddaje się w ręce policji.

Tę spowiedź swoją długą, szczerą, życiową złożył wczoraj przed sądem... a na pytania zeznał, że w wojnie bolszewickiej był przysypany granatem, chory od lat na nerwy i chroniczne bóle głowy, nie zdawał sobie sprawy z tego, że zabija człowieka.

A łzy leją się po twarzy człowieka, który swe szczęście zbudował na zgliszczach. Nikt nie wątpił, że działał w afekcie, nie wątpił i pan prok. Olberek, choć żądał dlań kary na podstawie art. 225. par. 2, który to artykuł przewiduje karę 10-letniego więzienia.

Na salę wchodzi żona oskarżonego Marja z Mazurkiewiczów Żółkiewicz, szczupła brunetka, typ robotnicy fabrycznej. Staje jako świadek i chce zeznawać.

Żądnym sensacji mec. dr. Pieracki obrońca Żółkiewicza gotuje niespodziankę. Oto prosi o zarządzenie poufności rozprawy, ze względu na epizody drastyczne a równocześnie o usunięcie ze sali oskarżonego, by żona nie krępowała się obecnością męża. Sąd przychyla się do wniosku mec. Pierackiego.

O czem zeznawała Marja Żółkiewicz, to pozostanie tajemnicą sądu. Po zeznaniach siadła na ławie dla publiczności i przysłuchiwała się zeznaniom swych koleżanek Marji Milan i Jadwigi Kaweckiej. Obie zeznały, że zamordowany Kuryło „nagabywał" robotnice zajęte w jego przedsiębiorstwie, że był hulaka, że swe pracownice wykorzystywał, źle opłacał, a gdy która nie chciała uledz jego chuciom pozbawiał ją pracy.

Sąd nie skorzystał z dowodów dalszych świadków, a dopuścił do głosu p. prok. Olberka, który domagał się kary na podstawie par. 225 art. 2.

Zkolei przemówił mec. dr. Pieracki, który scharakteryzował życie i czyn Żółkiewicza, którego jedynem skarbem, w walce z codzienną nędzą była tylko miłość ku żonie. Tę miłość jego zdeptano. A gdy ujrzał, jak twierdzi — „straszną twarz" sprawcy swego nieszczęścia..: Niech więc uwzględni się ten moment niecodziennego wzruszenia... zabił, nie wiedząc, że zabija. — Drugi obrońca dr. Żywicki zrzekł się głosu. Tak samo nie przemawiał przedstawiciel powództwa cywilnego adw. dr. Axer:

Sąd skazał Stanisława Żółkiewicza na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego; karę zaś zawiesił na przeciąg lat 3. Koszta sądowe poniósł skarb państwa.

Żółkiewicz ze łzami w oczach zbliża się do przewodniczącego trybunału a następnie do mec. Pierackiego i drżący szepce słowa podziękowania.: I w smutnych oczach zastyga łza. To płacze serce.:: tak cicho drga.

Przed rozprawą Cybulskiego

Lwów, 23 lutego.

(s) Agencja „Wschód" donosi:

„W poniedziałek 26 bm. odbędzie się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu o zamordowanie Emilji Scheff. Oskarżony Cybulski stanowi typ cynicznego mordercy, sprawa zaś jego nie zawiera **żadnych momentów zawikłanych**, ani specjalnie ciekawych.

Cynizm mordercy polega przedewszystkiem na pokrajaniu **ciała zamordowanej** na **44** części, które znaleziono poza kioskiem. Ponadto jeszcze znaleziono teczki skórzane, w których znajdywały się pocięte części zwłok ludzkich, części głowy, obcięte włosy, kawałki palców rąk i nóg itd. Cybulski cynizm swój posunął do ostatecznych granic, gdyż stwierdzono, że zręcznie **wsypał** Scheffównej **truciznę** cjankali palcami do szklanki z wódką, czego Scheffówna **nie zauważyła**. Po wsypaniu trucizny, Cybulski trącił swoją szklankę o szklankę Scheffównej, zawierającą truciznę, mówiąc z całym **cynizmem** do Scheffównej: „Na zdrowie".

Dalszy ciąg wypadków w kiosku wskazuje również na niezwykły cynizm i **zezwierzęcenie** Cybulskiego. Po pokrajaniu zwłok, Cybulski przez kilka godzin przy częściach zwłok spał, a zbudziwszy się, handlował w kiosku przez cały dzień Nie ulega wątpliwości, że śmierć denatki nastąpiła przez **otrucie** co na rozprawie będzie szczegółowo wykazane przez oskarżyciela i ekspertów. Cybulski użył trucizny cjanku potasu, działającej **piorunująco**".

Jak się dowiadujemy rozprawa w wielkiej **swej** części toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych, a to celem odjęcia ulicy tej brudnej sensacji. Podzielamy opinję, że należy stępić ostrze tej „propagandy" i „niedopuścić do ponownego przeżywania na sali rozpraw wobec publiczności wszystkich szczegółów zbrodni".

Lwów w czasach ostatnich codziennie niemal notuje zbrodnicze strugi krwi. protokoły policyjne, rozprawy sądowe „topią się" niemal w powodzi spraw krwawych.

Czy ma w nich utonąć i ulica... i tak już podniecona zbrodniczemi wyziewami?

—o—

Proces „dźwinogrodzki"

Lwów, 23 lutego.

(s.) Proces „dziedziców" dźwinogrodzkich znalazł żywe echo w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Wczoraj zeznawał szereg świadków a między innymi adwokaci ze Lwowa: dr. Kormes, dr. Weiss i dr. Singer:

Dziś adw. dr. Kormes na żądanie sądu zostanie po raz drugi przesłuchany, Szczegóły przebiegu rozprawy z obu dni, ze względów technicznych, podamy w dniu jutrzejszym. Proces trwać będzie do środy przyszłego tygodnia. We wtorek spodziewane jest przemówienie prok. dr. Czemeryńskiego, we środę obrońców. Wyrok ogłoszony zostanie we czwartek.

—:o:—

GIEŁDA

WALUTY

Kraków, 23 lutego

Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5.33 do 5.36. Bank Polski płacił 5.31. Markę niemiecką notowano po kursie 2.09 do 2.10. B. P. płacił 2.92.. Funt angielski 27.15 do 27.25. Bank Polski płacił 27. Korona czeska 21. do 22. Szyling austrjacki 98.

Giełda zbożowa

Kraków, 13 lutego

Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych.

	od	do
Pszenica dworska czerw. stand.	22.40	22.60
Pszenica biała stand.	21.75	22.—
Pszenica targowa stand.	21.25	21.50
Żyto dworskie stand.	14.50	14.70
Żyto targowe stand.	14.30	14.50
Owies dworski stand.	12.50	12.75
Owies targowy	12.00	12.25
Jęczmień targowy	14.00	14.25
Jęczmień targowy	14.40	[illegible]
Kukurudza krajowa	21.—	22.—
Proso	19.—	20.—
Groch zwykły jadalny	25.—	27.—
Siano słodkie	7.—	7.50
Siano średnie	6.—	6.50
Siano kwaśne	4.50	5.00
Koniczyna pastewna	7.50	8.50
Mak niebieski z workiem	48.—	50.—
Kminek kraj. czyszczony	165.—	175.—
Mąka pszenna okr. Krak.		
45 proc.	37.00	38.00
60 proc. poznańska	31.50	32.50
Mąka żytnia okr. Krak.		
I gat. 0—65 proc.	23.50	23.75
II. gat. 55 proc. sitkowa	17.00	17.50
65 proc. sitkowa	13.00	13.50
Graham pszenny	29.—	30.—
Otręby żytnie	9.40	9.60
Otręby pszenne	9.75	9.90

Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję notowań na podstawie nieoficjalnych transakcji oraz podaży i popytu.

Tendencja spokojna, dowozy małe.

Giełda warszawska.

Warszawa 22. II 1934

3 proc. poż. budowlana	41·80
5 proc. poż. inwestycyjna	·
5 proc. poż. inwest. seryjna	107·5
6 proc. poż. konwersyjna	57·5
4 proc. poż. kolejowa	55·25
5 proc. poż. dolarowa	67·75
4 proc. poż. dolarowa	53·75
7 proc. poż. stabilizacyjna	57·75
10 proc. poż. kolejowa	·

Waluty i dewizy

Gdańsk	173·05	Paryż	34·93·5
Holandja	357·10	Praga	21·98
Londyn	27·20	Szwajcarja	171·39
N. Jork	5·33·5	Wiedeń	
N. Jork telegr.	5·34	Berlin	210·60

Giełdy zagraniczne

Londyn, 22 II.

N. Jork	5.09·65	Zurych	15·87
Paryż	77·90	Praga	123·—
Berlin	12·92.0	Budapeszt	24·75
Amsterdam	762	Bukareszt	5·20
Bruksela	21·98·0	Wiedeń	28·62
Rzym	58·68—	Warszawa	27·12

Zurych, 22 II

Paryż	20.38·0	Wiedeń	73·30
Londyn	15·89·0	Praga	12·84·0
N. Jork	3·11·50	Warszawa	58·32·5
Bruksela	72·25·0	Budapeszt	
Rzym	27·04·0	Bukareszt	3·05
Amsterdam	208.32·5	Buenos Aires	
Berlin	122·82·5		

Paryż 22 II.

Londyn	77·90	Praga	75.10
N. Jork	15.29	Bukareszt	15·15
Bruksela	354·25	Wiedeń	
Rzym	132·95	Berlin	602·—
Zurych	490·75	Warszawa	
Amsterdam	1022·—		

Akcje.

Bank Polski 87.—

CO DZIEŃ NIESIE?

23 LUTEGO	Piątek
Wsch. sł. 6 g. 22 m. Zach. sł. 16 g. 53 m.	Romany (Sobota: Macieja)

Co ugotować jutro?

RISOTTO WŁOSKIE (NA 6 OSÓB)

40 dkg ryżu, 10 dkg świeżego masła, 10 dkg tartego sera szwajcarskiego lub parmezanu, 2 małe cebulki, 1 i pół l. rosołu z 4-ch Maggiego kostek bulionowych, 2 gwoździki, mała gałązka majoranki, 1 listek bobkowy.

Drobno posiekane cebulki dusić w 4 dkg masła w rondelku, tak by się nie zrumieniły, dodać ryżu i na wolnym ogniu — stale mieszając — kilka minut dusić. Zalać wrzącym rosołem, dodać szczyptę soli, pieprzu i korzenie. Całość przykryć i gotować na wolnym ogniu, aż ryż zmięknie. Ryż jest już dobry, jeżeli rozduszając ziarnko palcami, przyjmie formę soczewicy. Wtenczas zdjąć z ognia i wmieszać resztę lekko rozpuszczonego masła. Tarty ser podać oddzielnie. Czas przyrządzenia 20—25 minut, zależnie od jakości ryżu. Do tej potrawy można dodać pokrajane grzybki duszone w maśle lub resztki mięsa z drobiu. (x).

—o—

Rozkład lotów

ważny do 28. II. 1934.

KRAKÓW — WARSZAWA

(codziennie — także w niedziele)

o. 12.50	Kraków	↑	p. 10.20
↓ p. 14.40	Warszawa		o. 8.30

Odjazd autobusu w Krakowie: Biuro PLL. „LOT", Szpitalna 32 godz. 12.05 — Odjazd autobusu w Warszawie: Hotel Polonia, Al. Jerozolimskie 39. godz. 7.50.

KRAKÓW — KATOWICE

(Poniedziałki, środy i piątki)

o. 13.10	Kraków	↑	p. 10.25
↓ p. 13.50	Katowice		o. 9.45

Odjazd autobusu w Krakowie: PLL. „LOT", Szpitalna 32, godz. 12.45 — Odjazd autobusu w Katowicach: „Orbis" Dyrekcyjna 2, godz. 9.00.

Uwaga: Ze względu na warunki lokalne, godziny odjazdu samochodów mogą ulec zmianie. O ścisłych godzinach odjazdu pasażerowie informowani są w biurach PLL. „LOT".

—o—

Odjazd pociągów z Krakowa

Do Warszawy: **6.15** 11.20 **15.05** **17.42** 21.31, **22.25** 23.10.

Do Lwowa: 0.10 **6.52** 7.50 **8.50** **11.45** 13.22 **19.07** 23.30.

Do Poznania: 5.30 **6.15** 11.50 20.25 **22.25**

Do Katowic: 5.30 **6.15** 7.00 9.05 11.50 14.00 16.40 **18.10** 20.25 **22.25.**

Do Zakopanego: 1.12 **6.05** 10.17 16.30.

Do Oświęcimia: 5.15 13.40.

Do Wieliczki: 6.45 8.25 10.00 11.50 13.07 15.05 17.50 19.15 21.50.

Cyfry tłustym drukiem oznaczają pociąg pospieszny.

—o—

Dyżury nocne lekarzy: dr. Abend Józef — Rynek Podgórski 1. (tel. 126-37), dr. Bober Antoni — Długa 74. (tel, 140-85). — dr. Fiala Bohdan — Topolowa 40, dr. Zabiński Robert — Syrokomli 3.

Dyżury nocne aptek w Krakowie: Apteka pod Złotym Słoniem — Grodzka 22, Apteka pod Jagiełłą — Plac Matejki 3. Apteka Nowowiejska — Wybickiego 1., Apteka pod Trzema Gwiazdami — Rakowicka 12, Apteka Sternbacha — Dietla 36, w **Podgórzu:** Apteka pod Hygeą — Kalwaryjska 27.

—o—

REPERTUAR TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO

Piątek 23. 2. „Ach, ten stary warjat!" ostatni występ gośc. A. Fertnera.

Sobota 24. 2. „Ładna historja", ostatni występ gościnny A. Fertnera.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tysiąc i druga noc" (Ivan Możżuchin).

BAGATELA: „Buster Keaton jako profesor w kabarecie".

APOLLO: „Piękny jest świat" (Maurice Chevalier i Jacqueline France).

ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietriech).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny.

PROMIEŃ: „Blond Venus".

SŁONKO: „Wielkomiejskie cienie".

SZTUKA: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner i Douglas Fairbanks).

ŚWIT: „Biały wódz".

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

WANDA: „Parada rezerwistów" (T. Mankiewiczówna, A. Dymsza, W. Walter).

Para rabusiów przed sądem przysięgłych

Kraków 23 lutego.

W środę przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Koźminowi i Marji Żurkównej, która dnia 1 lipca ub. r. w Chrzanowie wywabiła niejakiego Smółkę za miasto, gdzie Kozmin usiłował przy użyciu rewolweru obrabować Smółkę z pieniędzy. Wskutek jednak tego, że Smółka niespostrzeżenie wyjął i porzucił za siebie opodal portfel z większą gotówką, mógł łupem rabusia paść tylko złoty zegarek, który przy sobie posiadał Smółka.

Na skutek werdyktu sędziów przysięgłych, zatwierdzającego winę oskarżonego — trybunał skazał Piotra Koźmina na 10 lat więzienia za rabunek z bronią z ręku, oskarżoną zaś Żurkównę uniewinnił.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Solecki, wotowali: s. o. dr. Bobilewicz i s. o. dr: Ostręga, oskarżał prokurator dr. Przytulski, bronili adwokaci: dr. Augustynek i dr. Goldberg.

—o—

Druga rozprawa o rabunek

Kraków 23 lutego.

W dniu wczorajszym przed ławą przysięgłych krakowskiego sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciwko Stańczykowi J., palaczowi maszynowemu z Brzeszcza, oskarżonemu o to, że w dniu 2 września ub. r. w gminie Włosań pod Krakowem dokonał napadu na Matulę Józefa, listonosza gminnego i zrabował mu 2.500 zł., przeznaczone do wypłaty pocztowych przesyłek pieniężnych.

Trybunałowi przewodniczył dr Bobilewicz, oskarżał prokurator dr Panek, bronił adw. dr. Kruh.

—o—

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta

Kraków, 23 lutego

W ręce policji wpadł niebezpieczny oszust i złodziej Z. Stark false Dawid Odonower, false Wachman W. false Bergner K., false Goldman J., rzekomy pomocnik handlowy bez stałego miejsca zamieszkania. Stark poszukiwany był od września ub. r. za kradzież dokonaną na szkodę N. Fromera, zamieszkałego przy ul. Św. Sebastjana l. 21, któremu skradł srebrny zegarek i inne srebrne przedmioty łącznej wartości 2.155 zł.

Ponadto Stark stoi pod zarzutem fałszowania dowodów akademickich i wielu innych oszustw, dokonanych w Krakowie, Lwowie i Katowicach. Przy przytrzymanym znaleziono przybory do fałszowania dokumentów i indeks akademicki U. J. K. we Lwowie L. 3971 na nazwisko Dawida Odonowera rodem ze Śniatyna, stud. wydz. hum., wydany 20 września 1928 r.

Złodziejki sklepowe pod kluczem

Kraków 23 lutego.

Organa P. P. zatrzymały N. Bidulę, liczącą lat 36, Michalską H. lat 33, Gawędę lat 43 w Będzinie i Rożek J. lat 34 zamieszkałą w Czeladzi, wszystkie znane złodziejki sklepowe za kradzieże dokonane w sklepach na tutejszym terenie na szkodę R. Türklo właścicielki sklepu towarów bławatnych w Krakowie, ul. Florjańska 22, i na szkodę wytwórni „Paw" w Krakowie przy ul. Florjańskiej 4.

Wszystkie skradzione rzeczy 21 bm. od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Za podrzucenie dziecka

Kraków, 23 lutego

Organa PP. aresztowały niejaką Wierzbicz K., lat 30, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za podrzucenie w dniu 16 grudnia w domu przy ul. Smoleńsk 21 dziecka płci męskiej, około 3 miesiące liczącego, oraz jako poszukiwaną przez władze w Krakowie.

KRONIKA KULTURALNA

Z Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Dzisiaj w piątek powtórzenie komedji St. Kiedrzyńskiego „Ach, ten stary warjat!", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z Antonim Fertnerem w kapitalnej roli właściciela baru. Oprócz znakomitego gościa, który dziś w piątek pożegna się z publicznością krakowską, biorą udział w komedji pp.: Wernicz, Gintelówna, Zalewska, Burnatowicz Woźniak, Zastrzeżyński, Kondrat, Pągowski, Modrzewski, Turski i in. Pod kierunkiem Dyr. J. Osterwy odbywają się próby z arcywesołej komedji Flers'a i Caillavet'a „Ładna Historja". Udział biorą w głównych rolach pp.: Kosmowska (babcia), Ludwiżanka (Helena), Kieńska (Gizela), Dyr. Osterwa (Andrzej), Karbowski (Walery), Nowakowski (hr. D'Eguzon).

„Tannhauser" z gość. wyst. Otto Macha i Adą Sari. W poniedziałek, dnia 26 bm. daje opera krakowska dzieło R. Wagnera „Tannhauser", w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, scenicznem J. Stępniowskiego. Tytułową partję wykona Otto Macha, pierwszy tenor Opery Narodowej w Pradze i oper zagranicznych, który w Krakowie wystąpi tylko jeden raz. Elżbietą będzie Ada Sari.

KOMUNIKATY

Wspólna adoracja Najśw. Sakramentu księży krakowskich odbędzie się dziś w piątek w Seminarjum Duchownem Krakowskiem pod Wawelem od godz. 6 do 7 wieczorem.

Wystawa kobierców mahometańskich ceramiki azjatyckiej i europejskiej w Muzeum Sztuki (pl. Szczepański 4), otwarta codziennie od 10 — 16 popoł. Wstęp 1 zł. — Posiadacze akcyj Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych mają wstęp wolny.

Z Kollegjum Wykładów Naukowych. Dziś w piątek o godz. 7 wieczór wygłosi odczyt prof. Ludwik Skoczylas pt. „Najnowsi laureaci (Dąbrowska, Choromański, Kudliński.)

Z Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego. Dziś w piątek o godz. 6.30 wieczorem w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (Długa 1) wygłosi odczyt prof. dr. Gwiazdomorski pt. „Warunek w nowym kodeksie zobowiązań". Wstęp wolny.

Wykłady ks. dr. Andrzeja Krzesińskiego. Jutro w sobotę 24 bm. wygłosi ks. dr. Andrzej Krzesiński, doc. U. J. staraniem Akademickich Stowarzyszeń „Odrodzenie" i „Związku Promienistego" odczyt pt. „Znaczenie radości w wychowaniu". W niedzielę 25 bm. „Radość w życiu religijnem". Wykłady odbędą się w sali Kopernika U. J. o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 groszy, akademicki 20 gr.

Ferje wielkanocne w szkolnictwie powszechnem i średniem w b. roku szkolnym trwać będą tylko tydzień od 28. III. do 3. IV. br. włącznie.

Bal, który się nie odbył. W pierwszych dniach lutego rozesłał Komitet budowy Muzeum Narodowego zaproszenia na bal w historycznych salach Sukiennic. W zaproszeniu podano, iż bal nie odbędzie się natomiast dołączono blankiet nadawczy PKO na fundusz budowy Muzeum Narodowego. W ten sposób dochód z balu, który się nie odbył wyniósł kwotę z górą 1.000 zł.

Dowody osobiste dla poborowych 1913 roku. Urząd Ewidencji Ludności stoł. król. m. Krakowa przypomina, że wszyscy mężczyźni urodzeni w 1913 roku, mający w tym roku stawić się przed wojskową komisją poborową winni zaopatrzyć się w dowody osobiste, które wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ludności (plac WW. Świętych 6, parter). Celem otrzymania dowodu osobistego należy przedłożyć: metrykę urodzenia z napisem maszynowym wzgl. jej wyciąg, dwa egzemplarze fotografji bez okrycia głowy i potwierdzenie o zarejestrowaniu do spisu poborowych. Dla stwierdzenia tożsamości osoby należy stawić się ze świadkiem posiadającym dowód osobisty wzgl. legitymację stwierdzającą tożsamość osoby świadka.

Kursy zawodowe w Muzeum Przemysłowem. Wpisy na kursy: trykotarstwa ręcznego, trykotarstwa maszynowego, rękawieczniczy, (wyrób ręczny rękawiczek skórzanych), bieliźniarski i gorseciarski przyjmuje się w Dyrekcji Muzeum (Smoleńsk 9) do 1. III. br.

Zamknięcie ulicy Tureckiej. Z powodu budowy kanału w ul. Tureckiej od ulicy Zatorskiej do ul. Ludwinowskiej zamyka się z dniem dzisiejszym wspomnianą ulicę dla ruchu kołowego przejazdowego, przyczem ruch pieszy będzie nadal utrzymany.

Oszczędności w Magistracie. Prezydent m. Krakowa wydał okólnik do wszystkich naczelników wydziałów i kierowników biur w sprawie konieczności ograniczeń z użycia artykułów kancelaryjnych i przyborów gospodarczych oraz przestrzegania zasad oszczędności. Oszczędności mają być jaknajwiększe wobec restrykcyj budżetowych.

Wystawa prasy katolickiej w Krakowie. Związek b. wychowanków albertyńskich w Krakowie urządza wystawę prasy katolickiej w Domu Braci Albertynów na Zwierzyńcu. Celem należytego skompletowania eksponatów zwraca się Związek z gorącą prośbą do wszystkich perjodycznych wydawnictw katolickich w Polsce o nadesłanie: a) numerów okazowych i b) materjału propagandowego, (ulotek, afiszów, wywieszek tabel statystycznych, zdjęć fotograficznych zespołów redakcyjnych i urządzeń technicznych etc.), pod adresem Związek b. wychowanków albertyńskich, Kraków, ul. Tadeusza Kościuszki 86, w terminie do 10 marca b. roku.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego i Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych (ul. Straszewskiego 28. II. p.). Dziś w piątek o godz. 7 wieczór inż. Zygmunt Mitera wygłosi odczyt pt. „Nowoczesne metody geofizyczne w zastosowaniu do górnictwa i gelogji (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

Z Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Posiedzenie Krakowskiego Oddziału PTH odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum Języka Polskiego (Gołębia 20). Na porządku dziennym odczyt dra Józefa Siemieńskiego pt. „Polityka sejmowa Stefana Batorego".

„Wrażenia z podróży do Włoch". Pod powyższym tytułem dr. Mikulski wygłosi odczyt dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Grodzka 64). Wstęp wolny.

„Wielki Dancing" Dom Artystów — sobota 24 bm. — Początek 9.30 wieczór. Nowe atrakcje.

„Czarna Kawa - Dancing — Dom Artystów — niedziela 25 bm. — Początek 8.30 wieczór. Atrakcje".

Wielką zbiórkę odzieży urządzają Sodalicje Marjeńskie Akademiczek i Akademików w niedzielę 25 bm. między godz. 1 a 4 popoł. Odzież przeznaczona jest dla biednych i bezrobotnych pozostających pod opieką Arcyb. Kom. Ratunkowego. Zbierający będą zaopatrzeni w legitymacje i odznaki.

Zawody o odznakę za sprawność PZN w Zwardoniu urządza Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w niedzielę 25 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat PTN Kraków, Rynek gł. 25 III. p. w godzinach 18—20. Dziś ostatni dzień zgłoszeń.

ZDARZENIA I WYPADKI

Adamski Adam, emer. urz. kolej. w Krakowie przy ul. Celarowskiej l. 32, zgłosił, że w nocy z dnia 19 na 20. 2. 1934. dostał się nieznany sprawca do jego komórki przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł mu 6 królików rasowych wart. 150 zł. Dochodzenia prowadzi się.

Audycje radjostacji krakowskiej

Piątek 23 lutego 1934 r.

7.00 — 8.00 Audycja poranna z Warszawy. 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polsk. z Warszawy. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marj. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Wiadom. meteor. 12.35 Dziennik połudn. z Warszawy. 15.25 Trans. z Warszawy. 15.40 Kom. PUWF. 15.45 Kom. LOPP. 15.55 — 16.55 Transmisje z Warszawy. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.25 Koncert chóru ukraińskiego z Warszawy. 17.50 „10 minut w Teatrze". 18.00 — 19.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości, komunikaty. 19.20 Weekend (dokąd jechać w święto). 19.25 Transmisje z Warszawy. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 — 21.00 Transmisje z Warszawy. 21.00 Transmisja z Belgradu: fragment międz. koncertu muzyki jugosłowiańskiej. 22.00 — 23.30 Transmisje z Warszawy.

—o—

Die fesche, die huebsche Frau Harland

Co ta kobiecina musiała wycierpieć w ostatnim tygodniu, no to znając ją conieco z widzenia (dalekiego o 350 km.), można sobie wyobrazić, co wycierpiał przez te kilka lat ostatnich jej mąż, normalny, ale „pensjonowany" kapitan austrjackiej piechoty, w każdym razie nie „Deutschmeistrów", ale całkiem zwyczajnej piechoty, może VI pułku imienia S. K. K. Hoheit Erzherzog Max-Leopold-Reiner Salvator (obecnie statysta Paramountu w Hollywood).

Ona reizend, on Weltman

Małżeństwo początkowo bardzo szczęśliwe. Ona córka eines Industriellen (sklep z konfekcją męską na Grabenach), bardzo przystojna, fesch, nett, schick, züss, mondain... einfach reizend. On blond, nobel glattrasiert, Weltman (bywał w Wenecji), gut situirt (476 szylingów miesięcznej gaży). Dzieci nie mieli. Chodzili na koncerty (w Burgu) w teatrze: parter, w lecie: Prater, codzień popołudniu cukiernia „Bom boniere", czasem dancing (Eldorado Piccadilly) czasem kabaret (Fledermaus). Duże kółko znajomych, dwa razy tygodniowo bridge, w niedzielę na sumę (Votivkirche), potem na lody. On palił Virginia ona czasami (rzadko) egipskie (Abdullah).

Intelekt u obojga 10%+8%. W „gazetach czytywała" (jak sama zeznaje): feljetony, odcinki powieściowe i co najwyżej książki humorystyczne (w „Neues Wiener Journal"). Móżdżek zatem nie przeładowany, nie przeciążony, w sam raz, ale i nie... predestynowany do niczego.

Blondyn, Rumun Zalman

Pech chciał, że z okazji procesu jakiegoś znajomego starszego jegomość a (Grundbesitzer aus Oberpunzlau), państwo Harland poznają jego adwokata, z pochodzenia Rumuna dr. Zalmana. Dr. Zalman jest blondyn (bywają i takie Rumuny), jest działacz, jest idealista i jest wielomówny (pyskaty). — W Wiedniu zorganizował związek „małych rentjerów", (Ren-tier nazywa się tam zwierzątko ludzkie, pobierające rentę). Mecenas Zalman stanął na czele m. rentierów i wydaje ich miesięcznik.

Zaagitowani kapitaństwo dają się wciągnąć w organizację, on jako normalny członek, ona (bezdzietna) odrazu „Feuer und Flamme". Znajomi i znajome z „Bomboniere" nieco krzywią nosem, ale p. Irena odkrywa nowy świat dla siebie. Zaczyna w gazetach czytać już wszystko i to coraz więcej gazet, które jej podsuwa dr. Zalman (Extrablatt, Kleine Blatt, Morgen, Abend, Tag, Stunde). Dr. Zalman (bolszewizujący radykał) popada w konflikty z prasą, z rentierami i z opinją i zaczyna się stawać dr. Stockmanem z Ibsenowskiego „Volksfeinda". Wychodzi na jaw, że jest nie tyle Rumunem, ile „Ostjude". Ze swych zaoszczędzonych jakoś pieniędzy zaczyna wydawać dziennik „Welt am Morgen", w którym popiera przy wyborach najczerwieńszych socjaldemokratów. Jest codziennym gościem Harlandów, a pani Irena wierzy w niego, jak w Rabindranatha Tagore. Oficerskiego milieu i „Bomboniery" już znosić nerwowo nie może. Żyje życiem górnem i chmurnem. Interesuje się wszystkiem, wie o wszystkiem na inne kapitanowe, nawet oberstowe, nawet generałowe (von Czibulka, Annelizę Guschelbanier) zaczyna patrzeć jako na filisterki, na kwoki (cura domestica). Bywa już tylko w kawiarniach (Central, Opern), gdzie bywają intelektualiści. Codzień poznaje kilku nowych żydów (kolosalnie inteligentnych), którzy ślicznej chrześcijance opowiadają o swych tragedjach i komedjach (komedję pisze młody Tristan Pinkus). Mężem już się nie interesuje. Zresztą, kapitan Harland nietylko łysieje, ale i siwieje gwałtownie, zmuszony do poznawania w swem rodzonem mieszkaniu całych batalionów znakomitości wiedeńskich, które dotychczas uważał za „Auswurf der Menschheits", „Abfallsproducte", „Galiziener aus dem Bärenlande", pithecantropos. Wreszcie nadchodzi w Niemczech Hitler, którego Zalman nazywa z początku: „Lausbub aus Braunau", a potem (styczeń 1934) „Nero, Herod, Dżingischan"... Zaczynają się w Wiedniu wiece i metingi pro i contra. „Obrona człowieka i bywatela".

Judyta działa

Bywające u Harlandów „wianer celebriteten" (und capaciteten) przemawiają wszędzie, grzmiąc, wyjąc, pieniąc się przeciw teutońskiemu barbarzyństwu i średniowieczu. Dr. Zalman, choć Rumun, ale głos zabiera także. A z nim zawsze, die hübsche, die fesche, die schicke, die süsse Irene Harland. (Einfach reizend). Na buzieczce wypieki, oddech przyśpieszony, oczy zgorączkowane. Za żydami w piekłoby poszła. Hitlera zarżnęłaby własnoręcznie! Marzy o Judycie i Holofernesie. Z mężem przy obiedzie już nie rozmawia, bo tylko kłóca się ząb za ząb. Kapitan bowiem wszystkich Zalmanów gotów sterylizować a żydówki oddać na zarżnięcie honwedom, cyganom i czikosom, a potem do Dunaju! Do Dunaju sakumpak himmelhergottsakrament!!!

Wreszcie, któregoś dnia, na jakimś wiecu Harlandka staje na mównicy i mówi. O czem? O Izraelu! Takich braw takich oklasków, jak Wiedeń Wiedniem jeszcze nie było.

Nazajutrz wszystkie gazety, a w niektórych portrety (Tag, Abend, Morgen), I Harlanka staje się znakomitością. „Eine jüdische Jungfrau von Orleans", mówi do niej baronesse Hirsch (geborene Garfinkel), a generał Sommer (sic!) „prezes żydowskiego związku kombatantów (sic!) wręcza jej w imieniu kultury i cywilizacji bukiet z czerwonych róż.

Przy Rakoczy-gasse

Nie upływa miesiąc, jak Frau Irene zaczyna wydawać swój własny organ bojowy „Gerechtigkeit". Już o niej pisze cała prasa światowa. Do mieszkania skromnego przy Rakoczy-gasse przychodzi dziennie centnar gazet i tygodników. O Harlandce pisza Hiszpanie, Islandczycy, Turcy, Eskimosi we wszystkich językach. Są i telegramy od Einsteina, Boncoura, Stawiskiego, Montefiore, Lady Melchett, Lady Waterzug arcybiskupa Canterbury, Chamberlaina Woronowa, Sokołowa, Poliakowa i sześciuset pastorów amerykańskich razem.

I wtedy mąż kapituluje. Nie poznał się! Skąd on mógł przeczuwać, że jest mężem niejako nowej Berty Suttner, a tak sławnej jak Anna Csillag? On, zwyczajny kapitan piechoty.

A pani Harland nadal skromna, dzielna, niestrudzona, zawsze fesch, schick, nett, süss (einfach reizend) pisała i pisała do swej „Gerichtigkeit" w obronie prześladowanego... Shylocka i... jego Spartakusów...

I w tym samym tygodniu, kiedy grzmiały armaty kanclerza Wunderkinda i zapełniły się po brzegi wiedeńskie szpitale, w tym samym tygodniu warszawski tygodnik Pierrotha Appenszlaka drukował (nadesłane przez jej trubadura dr. Sz. Wolffa) wprost z Widnia confiteor Harlandki z fotografią... A w tym artykule czytało się:

„W roku bieżącym, nasz kanclerz dr. Dollfuss, o którym można śmiało powiedzieć tak samo jak o zastępcy majorze Feyu, że ustrzegli kulturę środkowo-europejską od zdziczenia — znów przeprowadził uchwałę, zmierzającą do poprawy losu „małych rentjerów". To jednak także zawdzięczać należy walce dr. Zalmana —, bowiem bez jego szlachetnego poświęcenia, nie byłoby dziś organizacji, a tem samem pojęcia „małych rentjerów".

Biedna! biedna Harlandka! Co ta naprawdę sympatyczna wiedeneczka musiała wycierpieć w tym tygodniu?

Pogrom przyjaciół

Jak ta „Trilby" zahipnotyzowana, zasugestjonowana, zainfekowana przez rumuńskiego Svengalego, przez póiidealistę, półsprycjarza i spekulanta musiała drżeć przy trzasku karabinów maszynowych, z których strzelali bracia do braci, synowie do ojców, ojcowie do synów, do wiedeńczyków wiedeńczycy! Wianer! „Wir san wir"... Gemütlich! Fidel!... Do takiej Piatzmuzik przyszło? Takie to „festivale"?... „Der lustige Krieg" Millockara?

No i jak się teraz zachowali przyjaciele polityczni, którzy tyle lat łudzili i podżegali Niemców na Niemców?

Jedni pouciekali przedtem. Inni się szczelnie poukrywali na te dnie. Wodzowie zaś „przekroczyli" (sic!) „jadąc autem" granicę czeska „ciężko ranni" (sic!) z „przewiązanem okiem" i z gotowemi wywiadami, jak „cette canaille de B"...

Condenhove przesiedział pono trzy dni w łazience, czy też w klozecie...

„Generał Sommer, prezes Żydowskiego Związku Kombatantów w Austrji, ogłosił dziś w prasie komunikat w którym donosi, że związek oddał się do dyspozycji ministerjum obrony krajut". — — —

Tak telegrafował korespondent „Naszego Przeglądu".

I istotnie 17.000 byłych Machabejów i boyów wiedeńskich zgłosiło czwartego dnia (już po wszystkiem) natychmiastową gotowość odparcia wroga wewnętrznego. Nasi górą! Którzy nasi? Ci co górą!

Szelmostwa w kwadraty nie ustawiono i haubic nie wytoczono vis a vis.

Drugie 17.000 zacznie teraz na całym świecie szczuć na Dollfussa. Frechfeya et Comp. A może kuplerować Austrję Madziarom? A może zostana monarchistami? Chi lo sa?

Biedna Harlandka

Tylko biedna Harlandka musi tam teraz płakać i płakać. Kapitan nic nie mówi, tylko pali wirginja jedno po drugiem, chodząc tam i z powrotem. Wszystkie gazety i druki kazał z mieszkania usunąć. Fotografje najsławniejszych żydów świata spalił własnoręcznie. Kapitanowej do telefonu nawet zbliżać się nie wolno. Mieszkanie wietrzono przez cały dzień, poczem wyczyszczono wszystko elektroluxem i formaliną.

Kiedy w sobotę rano ktoś zadzwonił, Harland nie pozwolił wyjść subretce Mitzi (Kritzinger), ale wyszedł sam.

„Wer da"? Słychać było pokornie: Fuchs czy Wolff. Poczem drzwi z zatrzaskiem otworzono i nagle z trzaskiem straszliwym hałas, stukot, jęk, brzęk.

To ktoś zlatywał ze schodów...

ADOLF NOWACZYŃSKI

Jak pracuje teatr zawodowy w Stanisławowie

(Wywiad z dyrektorem Teatru p. Faliszewskim)

Stanisławów, 21 lutego

Obecny teatr, jest pierwszym teatrem zawodowym w Stanisławowie. Nie dziw więc, że z początku sezonu teatralnego społeczeństwo stanisławowskie zapatrywało się na taki eksperyment z wielkiem zastrzeżeniem i bardzo sceptycznie. Tymczasem wbrew wszelkim „proroctwom" teatr zawodowy w Stanisławowie, jak dotychczas rozwija się dobrze, do czego nawiasem mówiąc, w wielkiej mierze przyczynili się pp. Dyr. Łozińska, Ładosiówna i Wsailewski, którzy wstępnym bojem zdobyli stanisławowską publiczność, stając się od samego początku sezonu ulubieńcami widowni. Poszedłem więc do Dyrekcji teatru, by tam dowiedzieć się coś nie coś o pracy całego zespołu, planach tej instytucji na przyszłość i t. p.

W mile urządzonej kancelarji dyr. teatru, przyjmuje mnie Dyrektor Faliszewski, który z wrodzoną sobie uprzejmością, poddaje się torturom wywiadu. Jak? co? gdzie? kiedy i dlaczego? sypią się pytania, na które Dyr. Faliszewski wyczerpująco odpowiada. Z braku miejsca podam Szanownym Czytelnikom krótką treść mojej „pogawędki" z Dyr. Faliszewskim.

— Zdając sobie sprawę z tego, jak ważną placówką na kresach wschodnich jest teatr — oświadczył mi p. Faliszewski — Dyrekcja teatru postawiła sobie za cel krzewienie kultury, przez wystawianie dzieł klasycznych, sztuk dla młodzieży szkolnej, dalej wyjazdy na prowincję. Niestety, te ostatnie pomimo pełnej zawsze sali, przynoszą deficyt kilkusetzłotowy. To jest nasz cel główny, a obok niego rozrywka przez wystawianie rzeczy lekkich.

Praca w teatrze stanisławowskim jest bardzo ciężka — Dyrekcja teatru starając się dogodzić publiczności, każdą rzecz przygotowuje bardzo starannie, tak scenicznie, jak i dekoracyjnie. Wystawienie n. p. „Lilli Wenedy" kosztowało około 4.000 zł., na same dekoracje zużyto około 500 m. płótna. Trzeba wziąć pod uwagę, że teatr żadnej subwencji nie otrzymuje. Jedyną ulgą to sala, światło i opał za darmo, a to bardzo mało. Jeżeli zważymy, że gaże artystów są płacone w procentach, do tego dochodzą podatki, dekoracje, kostjumy, przy niskich cenach biletów, z czego zwykle 99 proc. biletów sprzedaje się na zniżki 50 i 30 proc., to w świetle tych cyfr warunki pracy wyglądają niezbyt wesoło.

Jeszcze bardziej dziwię się, słysząc od Dyr. Faliszewskiego, że Dyrekcja i zespół teatru zadowoleni są z przychylnego odnoszenia się społeczeństwa stanisławowskiego do teatru; praca — to drobnostka, byle publiczności dogodzić.

Jak się okazuje najbardziej kasowemi są sztuki lekkie, rzeczy poważne „nie biorą" publiczności. Obecnie po „Lilli Wenedzie" wchodzi na afisz doskonała farsa Rapackiego p. t. „Papa się żeni", w przygotowaniu „Halka" Moniuszki, dalej „Sen nocy letniej" lub „Zaczarowane koło", farsa „Dudek" i „Ulica" — jak widzimy repertuar bardzo urozmaicony.

Po godzinnej przeszło rozmowie żegnam Dyr. Faliszewskiego, dziękując Mu za wywiad i życząc stale pełnej widowni. **(t. k.)**

TAKIE SOBIE PLOTECZKI

o przesileniu we Francji

Ostatni „Candide“ przyniósł całą kolekcję anegdot na temat niedawnego przesilenia. W Paryżu wszystko kończy się piosenką albo „bon mot“. Francuz nawet umierając dowcipkuje. Taki już jest.

Więc na temat tworzenia rządu obrony narodowej opowiada się mnóstwo ploteczek za które w innych krajach, nieco dalej na wschód położonych, konfiskuje się gazety. Naprzykład we Francji wolno nazywać Prezydenta po imieniu i to nietylko w salonach, ale na łamach pism

Nazajutrz po tragicznych wypadkach 6-go lutego edyle naradzali się przez czas dłuższy w Radzie Miejskiej, poczem udali się do pałacu Elizejskiego. Znajdował się wśród nich Piotr Laval.

TELEFON DO TOURNEFEUILLE.

Niema chwili do stracenia — powiedział on panu Lebrun. Trzeba, po pierwsze, żeby Daladier podał się zaraz do dymisji; po drugie — żeby Doumergue tworzył gabinet, i po trzecie — żeby Chiappe wrócił na swoje miejsce do prefektury.

„Monsieur“ Lebrun podniósł ręce do nieba.

— Jeśli chodzi o Daladier'a — sprawa jest przesądzona. Ale Doumergue odmawia. Prosiłem go — odpowiedział odmownie.

Laval był nieugięty.

— Niema mowy o tem, żeby Doumergue uchylał się od spełnienia obowiązku

I zaraz poprosił o połączenie telefoniczne z miasteczkiem Tournefeuille.

Narady trwały długo. Trzeba było poprostu błagać p. Doumergue, aby go skłonić do wyjścia z wygodnego schronienia.

— Ale wrócę tutaj, skoro tylko przestanę być nieodzowny — zaznaczył wkońcu.

Dobroduszny były Prezydent marzy tylko o ciszy i pracy w ogródku.

— Mam 71 lat. Najwyższy czas, żeby zacząć żyć...

AUTORYTET GASTOUNET.

Następnie p. Germain Martin został wezwany przez Doumergue'a do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dobry Gastounet uścisnął mu ręce i przemówił do niego swoim chłopskim akcentem.

— Mój poczciwy Germain — domyślasz się, poco cię wezwałem?... Bierzesz skarb.

— Skarb, panie Prezydencie?... Skarb.. Kiedy ja mam pewne skrupuły...

— Ależ Germain..., Myślisz, że mnie jest przyjemnie wkładać znowu głowę w jarzmo? Powiedziano mi, że to jest konieczne. Teraz ja ciebie potrzebuję koniecznie. Przyjmujesz. Załatwione. Dziękuję. Do widzenia.

I odprowadził go do drzwi, uśmiechając się po swojemu.

Ojcowski autorytet Gastounet'a tak zaimponował panu Germain Martin że zkolei skompletował swoje ministerstwo w przeciągu trzydziestu minut.

DALADIER WIERZYŁ W LOTNICTWO

Historja wymaga, abyśmy się zapoznali — pisze „Candide“ — z osobistemi, tajemniczemi względami, jakie kierowały panem Edwardem Daladier. Aż do środy rana szef rządu nie miał wyraźnego zdania o rozgrywających się wypadkach. Zpoczątku wierzył, że na placu Zgody zgromadzili się spiskowcy, zbrojni w noże, brzytwy i rewolwery. Potem uwierzył, że wszystko się da załatwić, gdy się aresztuje Chiappe'a, Daudet'a Maurras'a pułkownika de la Rocque, Taittinger'a i innych. Dopiero gazety poinformowały go, że przygotowują się nowe manifestacje i że b. kombatanci, z marszałkiem Lautey'em na czele, gotowi są iść na pewną śmierć.

Wydaje się to nieprawdopodobne, ale tak było w istocie, że panowie Frot, Cot, Mistler (ten sam który bawił w Warszawie w roku zeszłym, przyp. Red.) i Guy la Chambre nie chcieli ustąpić. To znaczy że wywierali nacisk na Daladier'a, by wpakował do jednej więziennej karetki Lautey'a, Weygand'a, Gouraud razem z Chiappe, Maurras, la Rocque.

Pan Daladier chwytał się rękami za głowę i protestował miękko. Kandydaci na dyktatorów odpowiadali:

— Jeżeli policja Chiappe'a zawiedzie — mamy „garde mobile“. Jeżeli zawiedzie piechota — wyślemy artylerję. Pułkownik X... jest z nami.

Na to pan Daladier:

— Ale... ale lotnictwo...

Pan Cot ośmielił się zaręczyć za nie Daladier niedowierzał, więc zatelefonował na lotnisko Bourget Gdy powiesił słuchawkę był już zdecydowany.

Dzisiaj Daladier, Frot Cot i inni starają się wymigać od wojennego sądu, a nawet od komisji parlamentarnej, twierdząc, że jedynym ich zamiarem było zginąć od kul, nie tknąwszy ani jednego paryżanina. Tymczasem wszyscy oni przed. w czasiee i po 6-ym lutego zdecydowani byli na użycie wszelkich metod kontrofensywy. Myśleli nawet o lotnictwie.

KWESTJA KILKUNASTU KULOMIOTÓW

Na nieszczęście dla nich świadkowie ich zachowania się w krytycznych dniach mają doskonałą pamięć.

Młody Mistler był bardzo pewny siebie. Popołudniu 6-go lutego biegał od ław ministerjalnych do drzwi ministerstwa, skąd widać było most Zgody i rozgrywające się na nim zajścia.

— Gardes mobiles są wspaniali. Co za odwaga. Wszystko idzie jak najlepiej!

Dziesięć, dwadzieścia, sto osób w parlamencie świadczyć może, że nieudani dyktatorzy uspokajali kolegów mówiąc: — „To tylko kwestja kilkunastu kulomiotów.“

A Frot rzucił pod danym adresem posłów: — Reakcja chce mieć swój „krwawy dzień“? Będzie go miała.

KONSEKWENCJE

W środę, w godzinie objadowej, w klubie wojskowym panowało wielkie ożywienie. Oficerowie i cywile dyskutowali gorączkowo, omawiając wypadki nocy. Nagle na salę wszedł kapitan lotnej gwardji — garde mobile Na jego widok wszyscy, ilu ich było, cywile zerwali się z krzeseł i wyszli z sali. Kapitan zbladł śmiertelnie, zatrzymał się, poczem zbliżył się do stołu. Teraz zaczęli wychodzić oficerowie. Ktoś krzyknął:

— Salaud!...

I nagle stało się coś nieoczekiwanego. Wszyscy oficerowie krzyknęli chórem:

— Morderca... Morderca...

Kapitan zachował się z godnością.

— Panowie — jest zbyt wielu, abym wszystkim mógł dać satysfakcję. Proszę, oto mój bilet. Daję go temu, kto mi wręczy swój bilet.

Pierwszy z brzega oficer podał go kapitanowi...

Jak powstaje największa

bibljoteka świata

Jednym z największych wydawców na świecie jest Liga Narodów, pod egidą której wyszło w ciągu czternastu lat moc broszur, książek, publikacyj. W r. 1931 np. wydawnictwa Ligi obejmowały półtora miljona egzemplarzy, w r. 1932 cyfra ta podwoiła się i sięgnęła okrągłych trzech miljonów. Koszt tych wydawnictw wyniósł ogółem 1.6 miljona franków szwajcarskich. W liczbie tych wydawnictw znajdują się druki perjodyczne i publikacje Rady Ligi, samej Ligi, jej komisyj i konferencyj specjalnych; pozatem stale wydaja roz maite prace wydział Miedzynarodowego Biura Pracy: dla walki z handlem żywym towarem, polityki gospodarczej, higjeny, mandatów kolonjalnych, współpracy intelektualnej etc. — Taką jest działalność Ligi Narodów jako wydawcy.

Liga Narodów organizuje pozatem i niezależnie wielką miedzynarodową bibljotekę. Dla pomieszczenia tego księgozbioru buduje się nowy gmach z funduszu 2 miljonów dolarów ofiarowanego przez J. D. Rockefellera. Gmach znajduje sie na ukończeniu i będzie oddany do użytku publicznego pod koniec 1935 r. O rozmiarach nowej bibljoteki daje pojecie jej kubatura, wynosząca 60.000 metr. kub. W gmachu bibljoteki znajduje się wielka sala ogólna oraz szereg sal do pracy dla specjalistów, interesujących się wyłącznie tą lub ową dziedziną nauki: pozatem specjalna sala perjodyków wszystkich krajów świata oraz osobne, niewielkie gabinety przeznaczone dla uczonych, chcących tu na miejscu opracować i przestudjować pewne kwestje.

SPORT

Lekkoatletki nasze przygotowują się do mistrzostwa świata. W pierwszej połowie sierpnia, w Londynie, odbędą się IV. Kobiece Igrzyska Światowe, których program obejmuje konkurencje lekkoatletyczne i gry sportowe (hazena i koszykówka). W związku z tem PZLA organizuje w CIWF na Bielanach, w dniach 12 do 29 marca br. obóz treningowy pod kierunkiem kpt. J. Barana i trenera Cejzika. W obozie weźmie udział 12—15 zawodniczek, których skład ustalony będzie wkrótce. Pod uwagę brane są czołowe zawodniczki okręgów: warszawskiego, białostockiego, krakowskiego, lwowskiego pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

Terminarz zawodów lekkoatletycznych na rok bieżący. Tegoroczny sezon lekkoatletyczny w Polsce rozpocznie się w dniu 22 kwietnia biegami na przełaj o mistrzostwa Polski, przytem bieg kobiecy odbędzie się we Lwowie a męski w Krakowie. W dniu 3 maja narodowy bieg na przełaj w Warszawie. 10 czerwca dzień PZLA w całej Polsce. 7—8 lipca kobiece zawody główne o mistrzostwa Polski w Warszawie. W tych samych dniach w Poznaniu zawody główne o mistrzostwa Polski panów.

Mecz Polska -- Niemcy transmitowany przez radjo. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krynicy mecz hokejowy Polska — Niemcy. Nie szczędząc kosztów Polskie Radjo transmitować będzie mecz w jego 2-ch ostatnich tercjach przez wszystkie swoje rozgłośnie, w godzinach 20.25 do 21.05.

Polscy piłkarze zaproszeni do Westfalji. Polski Konsulat w Westfalji zwrócił się w tych dniach do zarządu Pol. Zw. Piłki Nożnej z prośbą o zorganizowanie w Westfalji tournee jednej z czołowych naszych drużyn.

Bokserskie mistrzostwa Europy i puhar bokserski Europy środkowej. W br. odbędą się dwie wielkie imprezy bokserskie o zasięgu europejskim. Pierwsza z nich — to mistrzostwa bokserskie Europy, które odbędą się w Budapeszcie w dniach 11—15 kwietnia br. Są to zawody indywidualne. Z turnieju tego zrezygnowali ostatnio Czesi. Drugą imprezą będzie turniej bokserski drużynowy o puhar Europy środkowej, z której ostatnio wycofali się Włosi, a w którym spotkają się wkrótce reprezentacje Polski i Czechosłowacji.

DAJ GROSZ NA LOPP.

EFFERY FARNOL 61

SYGNET SIR RYSZARDA

Tłumaczyła z angielskiego **Felicja Zielińska**

Śledztwo było naprawdę zbyteczne, skoro publiczna opinja odrazu go skazała; jeden świadek po drugim był wzywany i badany podczas, gdy Sir Ryszard przez mały otwór zwany „Judaszem“ obserwował, słuchał i dowiadywał się wielu rzeczy o sobie.

Był pijakiem. Był niedbałym dziedzicem. Był człowiekiem złego prowadzenia, przyjacielem cyganów, włóczęgów, złodziei i niebezpiecznych złoczyńców Był groźba dla dla ustalonego porządku. Był także zdrajcą i dlatego odtrąconym przez swoją sferę.

Na ten zarzut markiz of Merivale podniósł się z miejsca i dobitnie zaprzeczył wszystkiemu, lecz przygłuszony został wrzawą zebranych.

Śledztwo ciągnęła się więc dalej i przy każdem zeznaniu charakter Sir Ryszarda zdawał się być czarniejszy.

Wicehrabia Brocklehurst opisał jego złośliwy napad z pejczem na zamordowanego.

Kapitan Despard zeznał krótko o grożącym pojedynku. Pan Trumpington wzdychając boleśnie przyznał, że taki pojedynek mógł się skończyć jedynie ranieniem lub śmiercią oskarżonego t. zn. Sir Ryszarda. Tom Pitt spokojny i przekonywujący, opowiedział, jak o fatalnej godzinie zobaczył przypadkiem Sir Ryszarda galopującego na koniu w stronę lasu z pistoletem w ręku Potem udowodniono, że znalazł się płaszcz Sir Ryszarda w pobliżu miejsca zbrodni, zaplamiony krwią; wobec tego przewodniczący zwołał sędziów i bez wahania ogłoszono wyrok.

— Zaiste! — mruknął Sir Ryszard wpatrzony w płomień świecy. — Wygląda na to, że niema większego łotra odemnie!

Długo siedział Sir Ryszard wpatrzony w płomień swej świecy, zatopiony w myślach i szukający na nie odpowiedzi, aż wreszcie delikatne stuknięcie wyrwało go z zadumy.

Wstał więc, odsunął cicho rygle i do izby wszedł gospodarz John Bly z dużą tacą.

— Kolacja — oznajmił.

— Mile widziana. Siadaj Johnie

— Słyszał pan całe śledztwo, Sir Ryszardzie?

— Każde słowo, Johnie. Doprawdy tak udowodniono, że jestem zbrodniarzem, iż nie winię nikogo, kto by w to uwierzył. — I Sir Ryszard zabrał się z apetytem do kolacji.

— Czy jaśnie pan zauważył Tytusa Oldcrafta -- zapytał John, patrząc zaniepokojonym wzrokiem na świecę.

— Tak, przebiegle wygląda.

— I jego towarzysze także.

— Wielu ich jest?

— Trzech prócz niego. I pić potrafią

— Tem lepiej Czy tu mieszkają?

— Wszyscy, niestety.

— Tutaj więc — rzekł Sir Ryszard, stawiając wypróżniony kufel. — tutaj pod jednym dachem masz wicehrabiego Broclehursta, kapitana Desparda, Tytusa Oldcrafta, Toma Pitta i mnie. Trochę mieszane owarzystwo, Johnie! Ale z nich wszystkich Tom jest najgroźniejszy, on zna mnie dobrze Trzebaby mnie po mocy starej Truffeni.

— O, ona jest naprawdę mądra i może rzucić złe lub dobre czasy! Niedarmo nazwana jest czarownica.

— Czy posłałeś jej, Johnie, mój list?

— Naturalnie, przez Wentzelowa. Ale czy pan wie, Sir Ryszardzie, że Tytus Oldcraft był dziś w nocy w Weare na rewizji.

— Tak, słyszałem. Tu dobra kryjówka, szkoła, że muszę ją opuścić.

— Opuścić?

— Dziś, Johnie. Jeżeli mnie chwycą, to nie może to stać się pod twoim dachem. Nie chcę, aby cię zaprowadzono do więzienia, jako mego współwinowajcę.

ROZDZIAŁ XXV.

Który jest rozdziałem mówiącym o wielu rzeczach.

— Nigdy już — szlochała Aniela — nigdy już nie wyjdę zamąż, sen minął! Miłość będzie dla mnie obcą wśród moich samotnych dni! Bo — ach moja Heleno, to biedne serce jest zupełnie złamane! Zjawisko zbladło, marzenie minęło. Ach jestem nieszczęśliwa istota, muszę żyć i nigdy nigdy nie będę więcej kochała, nigdy!

— A ja — rzekła Lady Helena — byłam zupełnie zdecydowana uczynić cię Markizą Merivale.

— Ale — ale, Heleno, droga — czy nie mówią ci —

— Nie, to ja tobie mówię, moje biedne dziecko. Jeżeli nie będziesz szczęśliwą żoną i markizą do roku, to niech mi włosy wyrosną na dłoni. A teraz powiedz mi wszystko o swoim ostatnim ukochanym. Wyznaj wszystko, moja biedna Znieważona Słodyczy, jakim sposobem zdołałaś pozbyć się nędznika?

— Niestety, Heleno, to było w altanie, księżyc wschodził, matka moja właśnie zostawiła nas samych, jaki romantyczny był nastrój, pachły róże i jaśminy, ręka jego ściskała moją dłoń i moje biedne serce tak biło, a woń róż była odurzająca i moja dusza taka... uniesiona, a życie i świat takie piękne, że musiałam mu powiedzieć...

— Co, dziecko? I w jaki sposób, Anielo?

— Eustachy — westchnęłem — muszę teraz pokornie ci wyznać —

— O ty naiwna głuptasko! Nigdy niczego się nie wyznaje, a przedewszystkiem mężczyźnie! I nigdy pokornie! No, ale mów.

— Nie — Heleno — ja — ja..

(C. d. n.)

O. OLIVER

Djament miss Lissomore

(nowela z angielskiego).

OPOWIEŚĆ ANNIE

— Ja znam, — odparł mr. Issik flegmatycznie, ale wy jeszcze nie wiecie wszystkiego. Posłuchajcie teraz, co powie owa pokojówka.

— Ależ ona wróciła do Afryki! — rzucił niechętnie Li.

— Gdzież tam! jest tutaj! Annie — proszę bliżej.

Z za parawaniku wyszła młoda dziewczyna, skromnie ubrana.

— Jakto? to ty, Annie? — wykrzyknął Li zdumiony — nigdybym cię nie poznał w tem przebraniu!

— Ani ja, — dorzucił Dandys. — Więc to ty byłaś na okręcie.. jako owa Flora Carnichael?...

— A widzisz, głuptasie, — odparła swobodnie, siadając. — Pokazuje się, że najlepszym sposobem, by nie być poznanym, — jest nie charakteryzować się zupełnie...

— A gdzież masz djament?

— Oddałam go właścicielce.

— Co takiego. Oszalałaś chyba?! — zakrzyczeli ją.

— Spokojnie, chłopcy, — pozwólcie jej dojść do słowa. Wszystko się wyjaśni — mitygował ich mr. Isik. — No, Annie opowiadaj.

— Otóż sprawa tak wygląda, — zaczęła Annie. — Czułam się obrażona, że wyrzuciliście mnie ze spółki. Postanowiłam sobie przekonać was, że i ja coś potrafię... Przyznam się, że w końcu sama już nie mogłam odgadnąć, który z was ma ów djament w ręku... Aż dopiero Kastor sam się zdradził, wręczając mi ów pakuneczek. I naturalnie pierwszą rzeczą po wyjściu na ląd było zmienienie adresu na pakunku... Zaadresowałam go do samej siebie...

— Prawdę mówiąc, to już było świństwo, — zauważył cierpko Kastor.

— Słuchajmy, co dalej! — wtrącił Li pojednawczo.

— Co dalej? Otóż poszłam do urzędu pocztowego... i tam, na uboczu zabrałam się do naklejania na paczce nowego, mego własnego adresu... W tej chwili czuję na mem ramieniu jakąś ciężką rękę.. Odwracam się gwałtownie: przedemną stoi ów Herod — baba, Patience Brace, pokojówka miss Lissomore. Uśmiecha się zjadliwie i mówi:

„Widzę, że panienka nakleja jakiś niewłaściwy adres... Radzę zmienić go natychmiast i paczkę odesłać pod adresem mojej pani, miss Lissomore. — Żal mi cię, dziecko. Młodą jesteś, masz czas się poprawić. Nie chcę brać cię na moje sumienie"... I zaczęła mi cytować rozmaite ustępy z biblji, mówi o wiecznem potępieniu, o nawróconych grzesznikach... Cóż miałam zrobić? Tak mnie wzruszyła, że ze łzami w oczach oddałam jej pakunek i uciekłam... Czegóż się pan śmieje, mr. Issik?

OPOWIEŚĆ MR. ISSIK

— Z czego się śmieję? ha, ha, ha... posłuchajcie tylko: Wczoraj miałem tu ciekawą wizytę. Przyszła pewna moja stara znajoma... i przyniosła mi na sprzedaż djament... Właśnie ów djament miss Lissomore... Dziwicie się? zapewne, jest czemu się dziwić... Ale słuchajcie dalej.

Owa stara znajoma moja nazywa się Rachela Cohen. Za młodu nazywaliśmy ją „księżniczką", potem „Lizzie. — potem zmieniała nazwisko jakie dziesięć razy... Na pokładzie **„Barcley Castle"** występowała pod nazwiskiem... Patience Brace.

Ha, ha, ha... słuchajcie dalej chłopcy Nie z was się śmieję, lecz z niej...

Otóż miss Lissomore ma mądrą i ostrożną matkę. Ta jej matka schowała prawdziwy djament do kasy, a córce na drogę dała doskonałą śliczną... imitację! I widzicie, — moja stara przyjaciółka, Rachela... „wpadła"... A tak się sprytnie zabrała do rzeczy, ha, ha, ha...

KONIEC

SKUTECZNOŚĆ różnych rodzajów reklam:

REKLAMA PRASOWA	*44.1%*
wystawy okienne	*34.1%*
reklama świetlna	*24.9%*
plakaty	*19.9%*
reklama tramwajowa	*10.6%*
reklama kinowa	*3.1%*
reklama na wozach firm.	*2.1%*
reklama radjowa	*1.7%*
pokazy	*0.4%*

(według badań prof. Moede, kierownika berlińskiego Instytutu Psychotechnicznego).

(Beta)

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 50 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 50 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr.

Poszukuję

pokoju jasnego ciepłego spokojnego z utrzymaniem blisko klinik od 1 marca. Zgłoszenia Kurjer Lwów Zimorowicza 10 pod „Absolwent" 12396

Solidnemu

pokój oddzielny umeblowany Lwów Czarnieckiego 20 m. 4 od piętnastej. 12397

Pokój

piękny Paniom — utrzymanie — bez. Listy, Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Centrum" 12405

Do wynajęcia

pełnokomfortowe 4 pokoje kuchnia Lwów Listopada 93. Przystanek tramwajowy. 12417

Do wynajęcia

czteropokojowe słoneczne, komfort I. p. Wiadomość Lwów Teatyńska 25, drzwi 8. 12418

Nieumeblowany

pokój komfortowy, panom na stanowisku do wynajęcia. Lwów Listopada 25. 12426

Pokój

kawalerski ewent. użycie kuchni wolne. Kraków — Moniuszki 30. 12327

Pokój

frontowy wynajmę Lwów ul. Hofmana 9, parter od 3—5. 12359

Mój pokój

jest stale zajęty od czasu jak nauczyłam się poszukiwać sublokatora zapomocą drobnych ogłoszeń w Kurjerze (10 słów bezpłatnie).

Pokój

z utrzymaniem albo bez jednemu lub dwom panom odnajmę. Lwów Sapiehy 87 drzwi 2. 12360

Jasnego,

dobrze umeblowanego pokoju z telefonem poszukuje dwóch studentów zaraz. Listownie Lwów, Ujejskiego 4 m. 3 Pieczerski. 12422

Pokój

umeblowany, wejście nieskrępające z bramy, osobom rządowym Lwów Łyczakowska 9. 12416

Poszuk. pracy

Piszę

na maszynie, znam księgowość, szycie, ogrodnictwo, wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa domowego i wiejskiego, mogę zająć się nauką i wychowaniem dzieci. List. zył. Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. „Samodzielna". 12459

Rutynowana

panna szuka posady do dziecka z szyciem i pomocą w gospodarstwie, mam długoletnie świadectwa. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Polka". 12458

Absolwent

Politechniki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Absolwent". 12461

Osoba

w średnim wieku z długoletniemi świadectwami, dobrze gotuje i ładnie prasuje, szuka pracy jako dochodząca. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10, pod „Uczciwa osoba" 12430



Z ostatnich walk na ulicach Paryża: kuchnie polowe do zaopatrzenia biwakującej w pobliżu „grand palais" załogi wojskowej i policyjnej.

Krawczyni

samodzielna szyje po domach suknie, płaszcze, przyjmuje do siebie. Lwów, Jabłonowskich 2, m. 9. 12435

Proszę

podać rękę kobiecie, która chce żyć pracować dla dziecka, zna się na kuchni, gospodarstwie. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Dziecko". 12444

Panna

młoda sympatyczna pierwszorzędna kasjerka buchalterka maszynistka przyjmie każdą pracę za minim. wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Lwów Zimorowicza 10 pod „Uczciwość" 12453

Były

monter z firmy Schuttlewortha uskutecznia wszelkie naprawy maszyn rolniczych na miejscu Alscher Lwów Turecka 3. 12322

Służąca

do wszystkiego, pracowita, skromna poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Admin. Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Pracowita służąca" (G.)

Korepetycyj

w zakresie szkół powszechnych, gimnazjalnych udzieli tanio młody magister filozofji. Zgłoszenia pod „Magister" Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. 12365

Kreślarz

zredukowany urzędnik Dyr. Lasów Państw. — poszukuje zajęcia Wymagania skromne. Zgłoszenia do Kurjera „Kreślarz". Lwów, Zimorowicza 10. 12379

Panna

z maturą sem. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Listy do Admistr. Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10, pod „M. K". 12392

Absolwent

Jednorocznej Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawo zgłoszenie Kurjer Kraków — Florjańska 8 pod „Młody 17" (G)

Kucharka

dobrze gotująca szuka pracy do dwojga osób od zaraz we Lwowie lub na wyjazd. Zgłoszenia „Kurjer" Lwów, Zimorowicza 10 „Helena L." 12370

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"!

Młody

pomocnik handlowy poszukuje jakiejkolwiek posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera—Lwów Zimorowicza 10. „Małe wynagrodzenie". 12344

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Kto

wyuczy początkującego handlowca korespondencji niemieckiej na przystępnych warunkach? Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Niemiecka". 12462

Służąca

uczciwa, czysta i sprytna potrzebna do wszystkiego, Lwów, Listopada 33. 12451

Potrzebna

panna do prowadzenia drobnej sprzedaży. Pierwszeństwo: kaucja—fachowość. Kraków—Pl. Jabłonowskich — kolumna—Wąsik. 12434

Biuro

pośrednictwa Pracy przy Izbie Lekarskiej lwowskiej zawiadamia, że są do objęcia następujące wolne placówki lekarskie: 1. ginekologa w Niemirowie, 2. wolna praktyka w Lubelskiem (ew. Kasa Chorych), 3. rentgenologa w szpitalu na prowincji, 4. wolna praktyka w Grodźcu k. Konina (ew. prowadzenie szpitalika), 5. wolna praktyka w Łopusznie pow. Kieleckiego (subsydjum 1500 zł. rocznie), 6. dyrektora szpitala w Janowie lubelskim, 7. wolna praktyka w Ostrowie Mazowieckiej, 8. do odstąpienia wolna praktyka (posada lekarza miejskiego i Kasa Chorych, mieszkanie) koło Rzeszowa. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Biura Lwów, ul. Zyblikiewicza 23. Tel. 32-30 od godz. 19—20. 12433

Służąca

do wszystkiego z gotowaniem potrzebna od 1 marca. Zgłoszenia Lwów, ul. Supińskiego 19 I p. Nr. drzwi 4 między godz. 2—5 pop. 12388

Pracownicą

domową najzdolniejszą — mówię Pani — okazała się ta, którą wybrałam z licznych ofert nadesłanych na moje „drobne ogłoszenie" w Kurjerze — do 15 słów bezpłatnie.

Inżyniera

konstruktora, specjalistę dyplomowanego w dziale budowy maszyn i narzędzi, osobę z samodzielną inicjatywą projektodawczą, poważną praktyką i doświadczeniem konstrukcyjnem poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty z odpisem świadectw kierować do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 pod „7.36". 12275

Poszukuję

inteligentnej sumiennej zaufanej pracowniey domowej z szyciem i znajomością załatwiania spraw w mieście i biurach. Dom katolicki — warunki skromne. Zgłoszenia Kurjer, Zimorowicza 1. pod „Zaufana pracownica". 12373

Służąca

uczciwa, czysta i sprytna potrzebna do wszystkiego—Lwów, ul. Nowej Rzeźni 4. - 12402

Zdolną

bufetową przyjmę zaraz. Zgłoszenia: „Kawiarnia Szkocka" Lwów. 12403

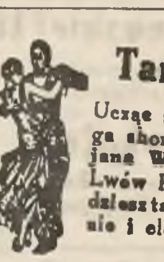
Poszukuję

inteligentnej osoby do wychowywania czteroletniego dziecka. Zgłoszenia pisemne Kurjer, Lwów Zimorowicza 10. pod „A. B." Referencje wymagane. 12414

Nauka

Patronat

Przemysłu Ludowego i Domowego we Lwowie. Plac Smolki 3 3 p., tel. 302 przyjmuje dodatkowe wpisy na kursy wieczorne kroju i szycia, medniarstwa, trykotarstwa i robót ręcznych codziennie w biurze od godz. 10 - 1 w południe. 441



Tańczysz?

Ucząc się u pedagoga choreografji Marjana Wieczystego — Lwów Rynek 40 będziesz tańczył rytmicznie i elegancko. 2024

Lekcyj

angielskiego, muzyki, tańca pragną pobierać. Odpowiedniego nauczyciela wybiorą najlepiej zapomocą ogłoszeń drobnych w „Kurjerze" — 10 słów 50 groszy. —

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
oraz laboratorjum techniczne
Dra K. LEWANDOWSKIEGO
Lwów, pl. Halicki 7. II p. telefon 87-37.
Ordynacja otwarta przez cały dzień 217

Różne

Manicurzystka

STASIA, która pracowała w firmie Aleksandra Gołobowa zawiadamia P. T. Panie, iż obecnie pracuje w firmie Bystroń, Lwów, Fredry 6. 12438

Zamienię

dom drewniany w Zboiskach, nowy, 7 ubikacji—na dom w innej dzielnicy—dopłacę, przyjmę dług. Zgłoszenie Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. sub. „Porozumienie". 12378

Żarówki

oszczędnościowe po cenach najniższych poleca Elektra Pasaż Mikolascha Tel. 10-85. 1303

Nowe ubezpieczenia społeczne

Wszelkie sprawy w ubezpieczalni społecznej, Funduszu Pracy, Bezrobocia, sprawy podatkowe i egzekucyjne, obliczenia składek, zakładanie list płac uskutecznia „Cezet" Lwów św. Michała 8, boczna Kościuszki). 10620

Lekturą

niemal jedyną dla miljonów ludzi jest dziennik, gdyż dzień po dniu dociera on do olbrzymich rzesz czytelniczych a dla wszystkich swych czytelników jest on stałym dostarczycielem informacyj i wiadomości, doradcą gospodarczym i inspiratorem; dziennik to najpowszechniejsze dziś i najpopularniejsze zjawisko literackie, to jeden z artykułów pierwszej potrzeby, zaspokajający u miljonów ludzi, głód nowiny, głód prymitywnej wiedzy i prymitywnych wrażeń artystycznych. 12296

Elektryczna

wytwórnia Żetonów odznak sportowych, nagród i t.p. Wł. Bnezek Lwów, Akademicka 6. Telefon 18-48. 2271

Wieczne pióra

naprawia pod gwarancją „Precyzja", Lwów Rutowskiego 12 — Rynek 29 (Pasaż Andriollego). 2723

Obiady

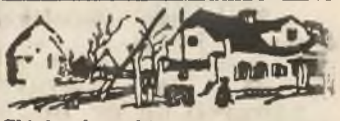
naprawdę dobre dla dbających o zdrowy żołądek wydaję da menażek. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Ossolińskich". 12455

Torebek

damskich pracownia „Barasz" mieści się obecnie przy Zimorowicza 7 (Lwów). 1943

Wytwórnia

najrozmaitszych pantofli i papuczy „Ibis". Lwów, Sobieskiego 9 (dawniej Wronowska). 198



Chleb dworski pszenno-razowy i żytni na mleku poleca M. WIRGA Lwów, Sienkiewicza 3. za H. George'a. 247

Katar

usuwa płyn Paramenth wyrobu Apteki Mikolascha Lwów, Kopernika 1. 298

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Zguby

Unieważniam

zgubiony, ew. skradziony dowód osobisty na imię Heleny Switalskiej wydany przez Magistrat m. Lwowa 12445

W razie

zagubienia czegokolwiek lub w razie konieczności unieważnienia weksli, dowodu osobistego itp. najkorzystniej ogłosić w niniejszej rubryce — 10 słów 50 groszy.

NOWOCZESNE MEBLE STALOWE



do kulturalnego i modnie urządzonego mieszkania i biura są niezbędne, bo proste i tanie

Rok zał. 1907. Lwów, plac Bernardyński 15. tel. 47-92
2244

Humor zagraniczny



— Jakżeście mogli zwiedzić Rzym w trzech dniach?
— To bardzo proste: żona zwiedzała kościoły i muzea, córka pomniki i t. p. — a ja restauracje i dancingi!
(Pasquino Turyn). S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
Na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·05
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.		

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych (z datą poniedziałkową) kosztują o 20% drożej.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow. do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-tej.

Wydawca i Nacz. Redaktor: Dr. Władysław Świrski. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Mochnackiego 48. Odpowiedzialny red. Marjan Ostrowski.